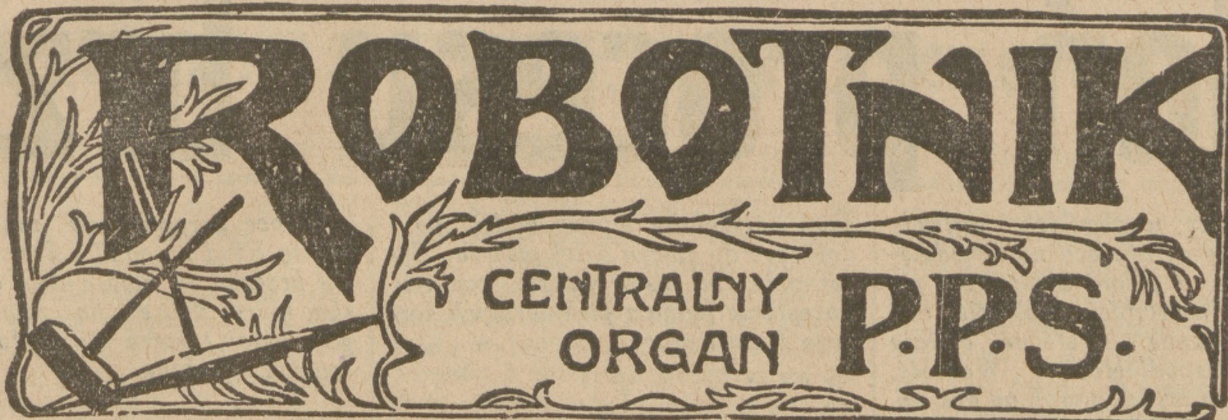
NR. 425 (4765) cz. WARSZAWA, CZWARTEK 3 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Prawda o nieudanym „puczu" węgierskim

Korespondencja własna „Robotnika"

Wiedeń, 1 grudnia.

Opinja europejska jest mocno zdumiona dwiema wersjami o **„puczu" węgierskim,** wersjami, pochodzącemi ze źródeł „urzędowych" dzisiejszego Rządu węgierskiego.

Według **wersji pierwszej** „pucz" miał być przygotowywany przez „żywioły kryminalne"; według **wersji drugiej** — spiskowcy mieli pochodzić zarówno z kół skrajnej prawicy, jak i z kół skrajnej lewicy, widocznie z kół komunistycznych.

Jakże wygląda prawda?

„ŻYWIOŁY KRYMINALNE".

Do Wiednia przyszły w poniedziałek pisma węgierskie z **nazwiskami głównych spiskowców.** Są to istotnie „żywioły kryminalne", są to zarazem... starzy znajomi. Mamy, mianowicie, do czynienia z tymi samymi ludźmi, którzy uprawiali po klęsce dyktatury komunistycznej **Beli Kuhna**

tak zw. biały teror

w stosunku do komunistów, do socjalistów, do demokratów, do liberałów, do Żydów i t. d., i t. d. **Węgry** przeżyły wtedy okres

bezkarnych morderstw,

najrozmaitszych grabieży w biały dzień, złodziejstw, „konfiskat" pieniędzy i kosztowności prywatnych. W tym sensie spiskowcy z okolic Budapesztu reprezentują w samej rzeczy „element kryminalny".

UDZIAŁ „SKRAJNEJ LEWICY".

I tutaj **część prawdy** można odnaleźć w „wersji ze źródeł urzędowych". W dyktaturze **Beli Kuhna** brali udział bardzo czynny najrozmaitsi osobnicy z pod ciemnej gwiazdy, agencji policji tajnej z okresu **Habsburgów,** prowokatorzy, alfonsi z lupanarów i t. p.; wszystko to uznawało siebie pod rządami **Beli Kuhna** za „skrajnych komunistów", w chwili wkroczenia do Budapesztu wojsk **Horthy'ego** przewędrowało od drażu pod „białe" chorągwie w charakterze rzekomych „wywiadowców" przeróżnych, często nie istniejących wcale, organizacji kontr-rewolucyjnych.

Żadnego **nazwiska komunistycznego** wśród aresztowanych niema.

ROLA P. GOMBOSA.

Aresztowani — naturalnie, nie wszyscy — należą do bezpośredniego otoczenia p. **Gömbösa,** ministra wojny, „tajemniczego człowieka" w dziejach systemu rządzenia adm. **Horthy'ego.** P. **Gömbös** ponosi lwi ciężar odpowiedzialności moralnej i poniekąd nawet formalnej za

tak zw. biały teror;

pod jego opiekuńczemi skrzydłami dokonywały się, jak powiedzieliśmy, wszelkie bezeceństwa z roku 1920. P. **Gömbösa** oskarżali publicznie legitymiści (zwolennicy powrotu na tron **Habsburgów)** o

świadomie prowokacyjną

taktykę wobec dwukrotnych prób b. cesarza Karola co do odzyskania utraconej korony. Napomykano niedwuznacznie, że p. **Gömbös** służy jakiejś „obcej agenturze". Dzisiaj dawniejsi i... niezbyt dawni przyjaciele i pomocnicy p. **Gömbösa** znaleźli się pod kluczem; znajdują się wśród nich, jak stwierdza węgierska prasa niezależna, liczni **oficerowie armji czynnej.** W każdymbądź razie po ujawnieniu spisku Budapeszt był przepełniony pogłoskami o zamierzonem proklamowaniu **dyktatury wojskowej** właśnie p. **Gömbösa.**

PODZIEMNE KANAŁY.

Jest sprawą stwierdzoną, że **spiskowcy węgierscy** pozostawali w kontakcie ze

„sztabem" Hitlera.

Mogła wchodzić w grę i pomoc pieniężna; wchodziła w grę z pewnością „solidarność moralna". Projekt odezwy spiskowców tak samo, jak „manifest" hitlerowców w Niemczech w **Hesji,** przewidywał

„wyjęcie z pod prawa"

ludności żydowskiej i „konfiskatę" majątków żydowskich.

FASZYZM MIĘDZYNARODOWY.

W ten sposób **charakter międzynarodowy faszyzmu** wystąpił raz jeszcze na jaw w całej okazałości. Spełnia się przenikliwe ostrzeżenie

Karola Kautsky'ego;

Kantsky pisał w swej **„Rewolucji proletarjackiej",** że burżuazja **może uniemożliwić** pokojowy rozwój społeczeństw w formach demokratycznych i skierować walkę społeczną na tory walki zbrojnej. **Socjalizmowi** przypadnie w udziale rola ostatniej i jedynej ucieczki cywilizacji. Nic dziwnego, że po ujawnieniu spisku.... „kryminalnego" węgierskie czynniki mieszczańsko - demokratyczne szukają już ściślejszej współpracy z

Socjalną Demokracją,

rosnącą nieustannie **siłą społeczną** Węgier, zdolną do wzięcia na siebie odpowiedzialności za losy kraju.

P.

Walne zebranie członków warszawskiej organizacji

W niedzielę, dn. 6 grudnia o godz. 10 rano w teatrze „ATENEUM", ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się ogólne zebranie członków ORGANIZACJI WARSZAWSKIEJ P. P. S. Wstęp na zebranie tylko za okazaniem legitymacji partyjnej. Obowiązuje punktualne przybycie.

W.O.K.R. P.P.S.

CIĄGŁE REDUKCJE W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM

Niedawno dyrekcja huty **„Silesia"** w **Parunowcu** wypowiedziała pracę **650 robotnikom.**

Obecnie nastąpić mają w tej hucie dalsze redukcje. W ub. sobotę **72 robotników otrzymało wypowiedzenie pracy.**

Huta ta zamierza w bieżącym roku zwolnić **około 800 robotników i urzędników.**

ZAMORRA będzie prezydentem Hiszpanji

Frakcja socjalistyczna hiszpańskiego Zgromadzenia Narodowego postanowiła popierać wybór **Zamorry** na Prezydenta Republiki. Wybór **Zamorry** na prezydenta po tym oświadczeniu uchodzi za pewny. **Zamorra wybrany będzie jednomyślnie.** Wybory mają się odbyć 10-go grudnia.

Ku wiecznej rzeczy pamiątce

Jak ustalono wyniki ostatnich wyborów w Przemyślu?

Na podstawie protokułu Okręgowej Komisji Wyborczej

Na podstawie protokółu **Okręgowej Komisji Wyborczej** Nr. 48, w Przemyślu możemy podać następujące niezwykle wymowne szczegóły obrad tej Komisji.

1) Przewodniczący p. sędzia **Groniewski** odmówił żądaniu pełnomocników list Nr. 4 (adw. dr. **Kropiński)** i Nr. 7 (tow. dr. **Grosfeld)** okazywania im i członkom komisji pieczęci na rozpakowanych aktach obwodowych komisyj wyborczych.

Zapytywany o treść pieczątek oświadczył, że nie może ich odczytać.

2) Po czwartym z rzędu podniesionym przez tow. **Grosfelda** zarzucie sfałszowania protokółu obwodowej komisji wyborczej p. starosta **Michałowski** sprzeciwił się udzieleniu głosu pełnomocnikom list i protokułowania ich oświadczeń a przewodniczący p. sędzia Groniewski wydał decyzję, odmawiającą głosu pełnomocnikom list. Dopiero Komisja **uchyliła** tę decyzję p. przewodniczącego.

3) Po stwierdzeniu przez tow. dra **Grosfelda** w dwóch wypadkach (dwie gminy w powiecie brzozowskim), że karty obliczeniowe wykazują wyraźnie, **żółte plamy wywabiania atramentu** — p. przewodniczący sędzia **Groniewski** odmówił pełnomocnikom list dalszego wglądu do aktów, decyzję tę Komisja **zatwierdziła.**

4) Przewodniczący odmówił uwzględnienia wniosku pełnomocników list **na odczytanie całego protokółu** Komisji, odczytano tylko cyfry końcowe.

5) Przewodniczący i Komisja odmówili zaprotokułowania oświadczeń pełnomocników list co do faktycznego wyniku głosowania w komisjach obwodowych, z których protokóły zostały przez pełnomocników zakwestjonowane.

6) Gdy okazał się **brak protokułu** z komisyj obwodowych Kobylany, Korczyna, Odrzykoń, Polany i Targowiska pełnomocnik listy Nr. 7 oświadczył gotowość przedłożenia zapisków o wynikach głosowania, podpisanych przez członków a nawet niektórych przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych — Komisja Okręgowa odmówiła ich przyjęcia i oparła się wyłącznie na **niepodpisanych przez nikogo i niezawierających żadnego obliczenia,** kartach obliczeniowych.

Te stwierdzone w protokule Komisji Okręgowej fakta, mówią same za siebie i nie wymagają już komentarzy.

Wojna chińsko-japońska

Nastąpiło odprężenie. Rada Ligi Narodów osiągnęła porozumienie

Wczoraj nastąpiło *pewne odprężenie w zatargu japońsko - chińskim,* przynajmniej na terenie *Rady Ligi Narodów.* Po długotrwałych rokowaniach i pertraktacjach obfitujących w dramatyczne momenty *osiągnięto porozumienie co do głównych punktów,* stanowiących przedmiot rokowań.

Jako podstawę porozumienia przyjęto *oświadczenie delegacji chińskiej,* że Rząd nankiński zgodzi się na tekst rezolucji *bez ewakuacji.* Z drugiej strony *delegacja japońska* przestała nalegać na przyjęcie postawionych przez nią uprzednio zasadniczych warunków.

Pozostała jeszcze do rozstrzygnięcia kwestja *nadzoru nad zapewnieniem spokoju* w tak zw. strefie neutralnej. W tej sprawie *Rada Ligi* poczyniła *delegacji japońskiej* pewne propozycje. Przedstawiciel *Japonji* oczekuje w tej sprawie nowych instrukcji z Tokjo.

W związku z osiągnięciem porozumienia co do głównych punktów sporu obradował wczoraj przez cały dzień *komitet redakcyjny,* który opracowywał ostateczny *tekst rezolucji* uwzględniający rokowania ze stronami zainteresowanemi.

KOMPROMISOWA REZOLUCJA RADY LIGI NARODÓW.

Rezolucja opracowana przez Komitet Redakcyjny i zaaprobowana przez Radę Ligi Narodów **potwierdza przedewszystkiem moc obowiązującej rezolucji Rady Ligi z dnia 30 września r. b.** nakładającej pewne obowiązki na obie strony znajdujące się w konflikcie. Następnie rezolucja żąda aby Chiny i Japonja przedsięwzięły odpowiednie kroki, **umożliwiające wycofanie w krótkim czasie wojsk japońskich z terenu okupacji.** Komisja Ankietowa Ligi składać się będzie z 5 członków, przyczem **Chiny i Japonja** będą w niej reprezentowane przez jednego asesora od każdej z obu stron. Komisja ta będzie miała prawo w każdej chwili przedstawić radzie Ligi swój raport dla natychmiastowego rozważenia go, o ileby uważała, że którakolwiek ze stron **naruszyła** przyjęte **zobowiązania.**

W komentarzach do rezolucji, **Briand podkreśla,** że Rada Ligi **przywiązuje jaknajwiększe znaczenie do wycofania wojsk japońskich,** z drugiej zaś strony czyni aluzję do konieczności **zabezpieczenia ładu i spokoju i zwalczania bandytyzmu,** nie wymieniając jednak, kto winien dbać o to.

Całość rezolucji będzie przyjęta przez Radę Ligi jednomyślnie, nie wyłączając głosów delegatów Chin i Japonji.

Na froncie jednak, w **Mandżurji,** sytuacja, jak widać z poniższych depesz, jest w dalszym ciągu naprężona.

JAPONJA WYSYŁA NOWE PUŁKI DO MANDŻURJI.

Z Tokio donoszą, że Rząd japoński ogłosił urzędowe oświadczenie, w którem stwierdza, **iż zmuszony jest wysłać posiłki do Tientsinu, aby zluzować tamtejsze oddziały przemęczone walką.** Z drugiej strony zachodzi konieczność przeciwstawienia się atakowi 3.000 żołnierzy japońskich, którzy koncentrują się w **Tientsinie.** Rząd japoński wyraża obawę, iż Chińczycy wykorzystają ewakuację południowej Mandżurji dla własnych celów.

PRZED BITWĄ O CYCYKAR.

Dowódca japońskiej armji okupacyjnej w Mandżurji gen. **Honio,** wydał rozkaz, **aby silny oddział wojska udał się do Cycykaru.** Sytuacja pod Cycykarem jest niebezpieczna. Oddział liczący **3000 żołnierzy chińskich** na rozkaz gen. **Maa** porusza się w kierunku Cycykaru i obecnie znajduje się o 40 klm. od miasta. Załoga japońska Cycykaru liczy 3000 żołnierzy. Również natarcie chińskie w kierunku **Mukdenu rozwija się.** Chińczycy są oddaleni o 75 klm. od tego miasta.

„OBSERWATORZY" ZAGUBIENI.

„Daily Express" donosi z **Pekinu o niewytłumaczonem zniknięciu kilku zagranicznych obserwatorów, którzy znajdowali się w Mandżurji.** Obserwatorzy po zbadaniu sytuacji w **Czingczau,** udali się do wnętrza Mandżurji w okolice, gdzie grasują partyzanci. Obserwatorom zagranicznym dodano, jako ochronę, silny oddział wojska chińskiego. Władze porozumiały się telefonicznie z **Czingczau.** Z rozmowy wynika, iż w **Czingczau** panuje zaniepokojenie o losy zagranicznych obserwatorów. Wyrażane jest przypuszczenie, iż **mogli oni paść ofiarą napadu.** Wśród zaginionych obserwatorów znajdują się niektórzy attaches wojskowi z Tokio i członkowie konsulatów zagranicznych w Chinach.

Bez powodzenia

Odroczenie Konferencji Okrągłego Stołu

Z Londynu donoszą, że Konferencja Okrągłego Stołu została odroczona na czas nieokreślony. Do porozumienia angielsko - induskiego nie doszło.

Stanowisko socjalistów niemieckich

Berlin, 2 grudnia. (PAT.). Odbyło się dziś wspólne posiedzenie komitetu partji i frakcji parlamentarnej stronnictwa socjalno - demokratycznego, na którem pos. **Breitscheid** wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej. W dyskusji poszczególni mówcy domagali się, aby Rząd Rzeszy podjął energiczną akcję w obronie Republiki i Konstytucji przed grożącemi zamachami hitlerowców. Rezolucja, przyjęta przez zebranych, wypowiada się kategorycznie przeciwko dalszym redukcjom płac zarobkowych robotników.

URZĄDZIŁ SIĘ... ZAPOBIEGLIWY MONARCHA

Według oświadczenia osoby z otoczenia b. króla Alfonsa **wyrok Zgromadzenia Narodowego Hiszpanji o wywłaszczeniu majątków królewskich nie zachwieje sytuacji finansowej b. monarchy** Od szeregu lat Król Alfons **odkładał większość swego majątku w papierach zagranicznych.** Majątek b. króla wynosi obecnie około **30 miljonów posetów** ulokowanych w bankach francuskich angielskich, holenderskich i szwajcarskich Konfiskata majątku królewskiego dotyczy zamku w Madrycie i w San Sebastian, oraz akcji kolei podziemnych w Madrycie.

33-ci dzień procesu brzeskiego

„Jestem wyjątkowym świadkiem" —powiedział o sobie Andrzej Strug, kiedy stanął przed kratkami sądowemi... Istotnie, wyjątkowy to świadek w tej wyjątkowej sprawie: wielki pisarz, uczestnik walk wyzwoleńczych, społecznik i polityk z nakazu moralnego, sumienie ruchu niepodległościowego w jego postaci najczystszej, nieskalanej „ideologją" sanacyjną. Już sama sylwetka Struga, jego szlachetna i piękna biała głowa sprawia wrażenie wyjątkowe. Zeznaje ze spokojem i opanowaniem, z poza których wyziera głęboki ból i oburzenie, gniew pisarza i patrjoty, że skalano i spaczono najdroższe dla niego świętości, a które tyle wysiłków i krwi kosztowały.

Zeznawał wczoraj przedewszystkiem pisarz - społecznik, ten sam, który pierwszy w Polsce zabrał publicznie głos w sprawie Brześcia, który chwytał za pióro wtedy, kiedy mu sumienie kazało, w chwilach najtrudniejszych, w sytuacjach najniewdzięczniejszych. I pisarz Strug, ten pisarz, który najgłębiej i najlepiej odczuwa i rozumie i w słowie oddaje walki o Niepodległość i Wolność, przed sądem wydał wyrok na system, który rządzi Polską w imię szczytnych haseł niepodległościowych, depcząc i niwecząc ich treść najistotniejszą.

***

Zadano i tow. Strugowi pytanie, „czy jest w Polsce dyktatura". Odpowiedź na to pytanie wprawiła w zakłopotanie wielu już świadków, bo oczywista odpowiedź twierdząca nie wyczerpuje sprawy.

Tow. Strug również odpowiedział twierdząco, ale zaopatrzył wyraz „dyktatura" przymiotnikami: zakłamana, obłudna, ukryta, wstydliwa, dyktatura wykrętu...

***

Ten głos Struga na procesie brzeskim należałoby wydać oddzielnie i dołączyć do zbioru dzieł pisarza. To zeznanie na historycznym procesie pozostanie jedną z piękniejszych kart jego życia i pracy.

***

„Czarna broszura" — owa słynna broszurka, wydana staraniem Międzynarodówki Socjalistycznej i zawierająca interpelacje w sprawie Brześcia — znowu była przedmiotem zainteresowania sądu podczas zeznania tow. Czapińskiego. Ale ta „czarna broszura" którą akt oskarżenia uważa za wielką zbrodnię, popełnioną przez P. P. S., jest bardzo słabem potępieniem dyktatury w Polsce i procesu brzeskiego w porównaniu z temi głosami prasy zagranicznej, które przytaczał tow. Czapiński, a o których autorstwo już najśmielszy w swej fantazji prokurator posądzić nie mógł.

Owoce „propagandy" rządowej — boć to Rząd urządził i Brześć i sprawę brzeską — zbiera dziś cała Polska, której dobre imię zagranicą nigdy bodaj jeszcze nie było tak na szwank narażone.

***

W ciągu ostatnich kilku dni panowie oskarżyciele jakoś zaniechali stawiania pytań wybitniejszym świadkom obrony. Wyręcza ich niekiedy p. sędzia Rykaczewski, który zresztą przeważnie zatopiony jest w papierach i mało słucha.

Wczoraj p. sędzia Rykaczewski zainteresował się bardzo sprawą, dlaczego Ch. D., która brała udział w Kongresie Krakowskim, nie łączyła się z Centrolewem w zgromadzeniach w dn. 14 września.

Pos. Chaciński, prezes Ch. D. wyjaśnił tę sprawę. Bo Ch. D. poszła do wyborów odzielnie.

Nie zadowoliło to p. sędziego, zapytywał dalej o akcji parlamentarnej i pozaparlamentarnej i t. p. — aż mec. Bereson zapytał, czy na Centrolewie rozmawia się o ABC politycznem, bo widzi, że niektórzy ludzie nie znający się na polityce przypuszczają, że akcja parlamentarna kończy się poza gmachem sejmowym.

***

Tow. Zajączkowski, dyrektor drukarni „Robotnika" zeznał, że z drukarni naszej nigdy nie wyszedł żaden druk nielegalny.

Chodzi o to, że akt oskarżenia powiada, iż nielegalne ‚Biuletyny Informacyjne" drukowane były w „Robotniku".

***

Pp. Chądzyński i Jankowski dorzucili kilka interesujących szczegółów do ogólnego bilansu sanacyjnego „dorobku". *js.*

Andrzej Strug i Kazimierz Czapiński przed stołem sędziowskim

W oczach Zachodu...

ZEZNANIE TOW. KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO

Pierwszy zeznaje tow pos. Kazimierz **Czapiński**. Pytania zadaje adw. **Berenson.**

„CZARNA BROSZURA".

— Czy pan zna tak zw. „czarną broszurę"?

Św.: — Tak. Jest to interpelacja wniesiona przez kluby lewicy i środka na posiedzeniu Sejmu. Interpelacja zawiera szczegóły uwięzienia posłów i pobytu ich w Brześciu. Pozatem zawiera ustęp pióra **Vanderveldego.**

Adw.: — Czy ta broszura wymierzona jest przeciwko narodowi, czy państwu polskiemu czy też przeciwko ówczesnemu Rządowi?

Św.: — Nie znam wystąpień takich ludzi, jak **Vandervelde,** przeciwko narodowi polskiemu. Przedmowa zawiera protest przeciwko stosunkom panującym w Polsce.

Adw.: — Czy treść takiej broszury uważa pan za szkodliwą dla interesów Państwa?

Św.: — Treść nie może być szkodliwą, bo zawiera sejmową interpelację. Zresztą podana była w **„Robotniku"**, więc cała prawie prasa, zarówno polska, jak i zagraniczna podała ją. Ogłoszenie tej interpelacji raczej sprzyja interesom Państwa, gdyż zagranica dowiaduje się, **że są w Polsce ludzie, którzy walczą o prawo.**

OPINJA ZACHODU.

Adw.: — Jaka prasa zagraniczna zabierała w tej sprawie głos?

Św.: — Cała opinja zagranicy interesuje się szeroko sprawą Brześcia. **Berthelemy** pisze, że metoda brzeska nietyle ma wiele wspólnego z faszyzmem ile z „czerezwyczajką", a np. konserwatywny **„Journal des Debats"** zwraca także uwagę na Brześć. W artykule **Bernusa** zawarta była przestroga; gdy proces się zaczął, ostrzeżono Polskę ponownie przed metodami tego rodzaju. Dn. 17.11 br. w obszernym artykule redakcja zajmuje b. ostre stanowisko. Między in. mówi, że nie trzeba zapominać, że na ławie oskarżonych siedzą tacy ludzie, jak **Witos,** który odegrał w r. 1920 podobną rolę, jak **Clemenceau;** lub **Liberman,** który miał to „nieszczęście", że bronił praworządności. W konkluzji **„Journal des Debats"** twierdzi, że takie fakty, jak Brześć przepoławiają naród i osłabiają Polskę w stosunkach międzynarodowych w chwili, gdy Polska ma tylu nieprzyjaciół, a i przyjaciół niezawsze szczerych.

Nie tylko organy socjalistyczne, jak **„Populaire"**, występują w ostry sposób, ale także **„Depeche"**, która z dn. 20.11 b. r. zamieszcza artykuł ostry. . .

. . . .

. . . .

...Niech Polska nie zapomina, że fakt ten będzie miał przykre echo zagranicą. Francja w swoim czasie pomagała Polsce w odzyskaniu niepodległości, ale nie po to, żeby jednych ciemięzców zmienić na drugich".

Trzeba zwrócić uwagę na wielkie zainteresowanie Polską. **„Temps"**, **„Journol de Geneve"** zamieszczają sprawozdanie z zeznań gen. **Kukiela,** te zeznania, które były skonfiskowane u nas. Zagranica interesuje się każdym faktem. Projekt Konstytucji BB już piętnowany jest, jako faszystowski, przez prof. paryskiego M. Gecewicza w książce „Nowe prądy w prawie konstytucyjnem". Jest rzeczą jasną, że Brześć odegrał ujemną rolę dla powagi Polski zagranicą. Wiele razy słyszałem takie zdanie i to od ludzi wysokiej miary — gdy byłem tego roku zagranicą.

CZY BYŁA „POCHWAŁA BRZEŚCIA".

Adw.: — **A czy znalazł pan w głosach opinji europejskiej zdania, że Brześć jest słuszny i że należał się oskarżonym?**

Św.: — **Nie, z tem się nie spotykałem.**

ŻĄDANIA „CENTROLEWU.

Na zapytania adw. **Jarosza** św. odpowiada, że nie był członkiem Komisji Porozumiewawczej „Centrolewu", ale zna jej pracę. Cel pracy tej komisji był podwójny: 1) poczynić przygotowania do spodziewanych wyborów, 2) załatwić sprawę przekrczeń budżetowych i Trybunału Stanu. Czuliśmy — mówi świadek — że taki stan nie potrwa długo, więc przystąpiliśmy do akcji przedwyborczej.

Tow. Czapiński mówi dalej, iż Kongres Krakowski miał na celu wywarcie pewnej presji na czynniki decydujące.

Na pytanie adw. **Jarosza,** czy podobne manifestacje zdarzają się często, świadek odpowiada:

AKCJA MASOWA.

— Jeśli chodzi o stronnictwa podobne do PPS., to masowe wystąpienia są chlebem powszednim. **W. Adler** wprowadził w Austrji taktykę ulicznych manifestacyj. Manifestacje takie odbywały się np. jeszcze w 1907 roku w Austrji (także w Galicji) w celu zdobycia powszechnego prawa wyborczego. Przed 2-ma tygodniami byliśmy świadkami zebrań masowych zorganizowanych w Austrji pod hasłem „Schutz der Republik" **(obrona republiki).** Było to wzmocnienie Partji i ostrzeżenie „Heimwehry", która szykuje się do zamachu. Jest to moralna presja w stosunku do wroga.

DZIAŁALNOŚĆ P. P. S.

Adw. **Jarosz** zapytuje o program PPS i działalność zagranicą.

Św.: — Program PPS jest taki jak wszystkich partyj socjalistycznych, stoimy na stanowisku państwowem i pokojowem, z całą siłą podkreślamy nasze stanowisko w sprawie **nienaruszalności granic Polski.** Podróże **H. Libermana** do Paryża i Londynu w sprawie Śląska Cieszyńskiego, **Diamanda** na gruncie niemieckim wielce się przyczyniły do względnie pomyślnego dla nas załatwienia tej sprawy. Ja również występowałem nieraz w tych sprawach.

W 1920 roku, gdy bolszewicy szli na Warszawę, odbywał się Kongres Międzynarodówki w Genewie. Na Kongresie tym był poseł **Niedziałkowski** i ja. Tow. **Niedziałkowski** wystąpił z płomiennym protestem przeciwko najazdowi.

Na pytanie o Międzynarodówkę zawodową świadek odpowiada, że każdy związek zawodowy ma centrale, które łączą się z kolei w ogólną centralę w Amsterdamie. Każdy związek płaci na agendy wspólne. Zazwyczaj w stosunkach wewnętrznych istnieje samowystarczalność. Czasem w razie większego strajku np., przychodzi centrala z pomocą. Tak było w 1926 r., gdy pomagano strajkującym górnikom angielskim.

Adw.: — Czy przychodzenie z pomocą materjalną jest normalną funkcją międzynarodówek zawodowych?

Św.: Tak.

JAK WYGLĄDA „CZARNA BROSZURA"?

Adw. Sterling zapytuje o „broszurę brzeską".

Świadek odpowiada, że broszura ma czarną okładkę, która jest podzielona na 3 części, każda część jest w jednym języku. Części te są identyczne.

Adw.: — Czy jeśli ktoś spojrzy, to może zdać sobie sprawę z treści, jeśli jest przeciętnie inteligentny?

Św.: Tak, bo tam jest tylko interpelacja.

„BEZPARTYJNY BATALJON".

Adw. Czernicki: Czy za rządów „sanacji" N.I.K. może pracować normalnie?

Św.: Nietrudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Na czele N.I.K. stoi generał podległy władzy wojskowej, i sens tkwi w tem, aby nie było takich niespodzianek, jak w r. 1927-28, za czasów p. **Wróblewskiego.** Wątpię, aby Najw. Izba Kontroli mogła dobrze funkcjonować w dzisiejszych czasach, po zmilitaryzowaniu jej.

Adw.: Czy honorowane jest prawo Sejmu przeprowadzania kontroli?

Św.: Sądzę, że nie, bo skoro jest posłuszna większość BB, zwana **„Bezpartyjnym Bataljonem"**, to o prawdziwej kontroli niema mowy.

Adw.: Czy wykorzystuje się prawo interpelacji i czy Rząd na nie odpowiada?

Św.: Interpelacje dziś mają minimalne znaczenie, w praktyce przestały mieć znaczenie.

ZAGADNIENIE PRAWA.

Na pytanie tow. **Ciołkosza,** jakie jest stanowisko partyj socjalistycznych w kwestji „legalizmu", tow. **Czapiński** odpowiada, że Socjalizm nowoczesny zawsze stał na gruncie **legalizmu demokratycznego.** Powołuje się na zdanie Engelsa, program erfurcki, program lincki, heidelberski, zdanie **K. Kautsky'ego.** Wszędzie zaznaczone jest silnie stanowisko demokratyczne.

To samo stosuje się do PPS i wszystkich związanych z nią instytucyj, poczynając od T. U. R.

Dalej świadek wyjaśnia stanowisko PPS. wobec konstytucji marcowej, zaznaczając, iż w Sejmie poprzednim PPS zgodziła się na rewizję, ale oczywiście nie schodząc z gruntu demokratycznego.

Tow. Ciołkosz zapytuje o ustawę o zgromadzeniach, o udział PPS w pracy nad tą ustawą i powody niezałatwienia dotąd tej ustawy.

Świadek odpowiada, że ustawa sięga Sejmów poprzednich. Było kilku referentów tej ustawy, jak ks. Lutosławski i Kiernik. m. in. tow. **Czapiński.** Dotąd unifikacji ustawy niema, bo w Sejmie w r. 1927 uniemożliwiono załatwienie z powodu rozwiązania Sejmu, w Sejmie zaś ostatnim utrudniano pracę.

— Obecnie Rząd przygotował projekt ustawy, ale to są kpiny z wolności obywatelskich. W Polsce niema obecnie wolności zgromadzeń. Nawet na poufne zebranie przychodzi policja. Ludność miejska ma złudzenie, **ale po wsiach dzieją się rzeczy, o których się nawet nie śni ludności stolicy.**

WYBORY LISTOPADOWE.

Tow. Ciołkosz: W jakich warunkach odbywały się wybory, gdy byliśmy w Brześciu?

Świadek opowiada o swoim okręgu **Biała — Zakopane,** podaje cały szereg przykładów teroru, mówiąc, że „reżim" po wsiach jest nie do opowiedzenia.

— Poprostu — mówi świadek — wierzyć się nie chce, że takie rzeczy, jakie się działy, są możliwe.

— Takie powiaty, jak nowotarski, góralskie przeważnie „piastowe", w okresie wyborczym zostały wyjęte z pod prawa. Naszych ludzi aresztowano, jako „szmuglerów", przetrzymywano przez dzień, dwa i wypuszczano; były aresztowania kilku kandydatów list wyborczych. Ale to wszystko rzecz oczywista była połowa praktyki. Były jeszcze rzeczy, o których się nie śniło. Naprzykład choć podpisy na listach kandydatów wyborczych były notarjalnie potwierdzone, policja przychodziła do każdej osoby podpisanej, badała czy rzeczywiście podpisał, a poco podpisał, a czy wie, co to jest „Centrolew" a czy jak podpisywał, to byli już wszyscy kandydaci na liście. W **Wadowicach** w komisji okręgowej unieważniono 10 tys. głosów tylko dlatego, że kartki były przestemplowane nazwiskiem **Fidelusa;** choć obwodowe komisje tego nie stwierdziły, to znalazło się to w okręgowej. Próbowaliśmy ustalić przyczynę, lecz nie udało się.

Można sobie wyobrazić, jaki teror stosowany jest wobec wyborców. Oczywiście Brześć jest jednem z ogniw łańcucha teroru: **Liberman** i **Barlicki...**

Przewodniczący przerywa: To są domysły i domniemania świadka...

Św.: Nie, to są części tego systemu, którego byłem świadkiem.

MILICJE ROBOTNICZE.

W dalszym ciągu na pytanie adw. **Dąbrowskiego** świadek odpowiada, **że zagranicą istnieją masowe organizacje, podobne do naszej milicji. W Austrji — Schutzbund, w Niemczech — Reichsbanner. Również podobna organizacja istnieje w Belgji. Są w rezerwie, na wypadek zamachów, jak było np. w czasie zamachu Pfriemera w Austrji.** Organizacje te stanowią „ultima ratio" (ostatni środek) gdy wszystkie drogi **są** wyczerpane, gdy trzeba bronić **prawa.**

— Czy w Anglji są tego rodzaju organizacje?

Św.: W Anglji są one niepotrzebne, bo niema cienia zamachu.

Adw.: Jaka jest liczebność tych organizacyj?

Św.: Dla Schutzbundu nie mam ścisłych danych. W każdym razie ponad 100 tysięcy. Reichsbanner — kilka miljonów, z których część jest wyekwipowana do walki; nie są to jednak wyłącznie socjaliści, choć oni przeważają.

ODPAŃSTWOWIENIE.

Adw.: Czy to, co się dzieje, przywiązuje lud do Państwa?

— Według mego zdania to, co się obecnie dzieje, ów proces psychiczny, jest **odpaństwawianiem ludu.** W tych czasach ciężkich przynajmniej lud powinien wiedzieć, że ma dostęp do warsztatu państwowego. Lud polski, niestety, traci w to wiarę. Posyła swych posłów do Sejmu, ale posłowie nie mają głosu. Lud wie, że klasowi wrogowie znajdują dostęp do tych, co rządzą. Sami chłopi i robotnicy nie mogą wpływać. Są, jak przed niepodległością, odcięci. Kiedyś chłop czuł się w Małopolsce Austrjakiem, dziś zmienił się, lecz znów widzi się odciętym, traci wiarę w państwo. Często daje się słyszeć głosy: „Co nam obiecywano w 1920 roku, a co mamy teraz?" Dziś ma wpływy **Radziwił, Hołyński,** a chłop nie ma głosu.

Świadomość tego **odpaństwowia.**

PYTANIA PROKURATORA.

Prok. **Rauze** dopytuje świadka o jego sprawę w Wadowicach.

— Policja bezprawnie znalazła się przed wyborami na poufnem zebraniu delekatów chłopskich, które odbywało się za zaproszeniami. Powiedziano, że miałem mowę podżegawczą, za to skazany zostałem w Sądzie Grodzkim na 14 dni aresztu z zawieszeniem na 5 lat. Apelowałem i ta sprawa wlecze się bez końca.

Prok.: Czy **Vanderwelde** jest przywódcą socjalistów belgijskich i jednym z wodzów międzynarodówki?

— Czy on czasem nie pisał artykułu Polsce, określającego, że niema dyktatury?

— Niestety, nie czytałem.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3-EJ.

EDWARD SZYMAŃSKI.

Ojciec i syn

Mamy obaj szerokie ramiona,
twarde dusze i twarde dłonie.
Tylko ojciec ma plecy zgarbione
i gdzieniegdzie siwy włos na skroni.

Odkąd sięgnę pamięcią, co rano,
gdy na Woli zabrzmią syren ryki —
ojciec wstaje, idzie do fabryki
kuć żelazo dłonią spracowaną.

Tak niedawno byłem jeszcze pędrakiem
Sam pamiętam w życiu wiele stacji.
Tylko ojciec był zawsze jednaki,
zawsze silny i zawsze miał rację.

Dla tych dni, które nadejść muszą,
którym dziś już czas na bój i sąd rość,
dla jednego celu, jedną duszą,
ojciec kuje żelazo, ja — mądrość.

***

Kiedy krzywd się ocean zapieni
wstanie burza od brzegu do brzegu.
W szarym tłumie, ramię przy ramieniu,
syn i ojciec staniemy w szeregu.

WAWEL W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!

Wawel, dzieje i losy którego są symbolem i minjaturą historji naszej stanął w obliczu nowego niebezpieczeństwa. Nie zaliczono odbudowy Zamku do „konieczności państwowych", na których nie wolno oszczędzać. „Oszczędności", i to gruntownych — dokonano. Niema mowy o dalszem odnawianiu Zamku, zabrakło pieniędzy na zabezpieczenie od ruiny części już wyrestaurowanych. Po raz drugi zwracamy się do społeczeństwa o pomoc, by dzieło odbudowy naszego Akropolu przetrwać mogło okres krytyczny, jak przetrwało podobny okres w latach 1921 — 1924 dzięki wspaniałej ofiarności na cegiełki wawelskie. Kto czuje, że sprawa odbudowy Wawelu jest SPRAWĄ HONORU NASZEGO, kto rozporządza kapitałem zaufania u współobywateli, kto chciałby pomóc nam w akcji ratowniczej — niech zgłosi się do mnie listownie lub osobiście dla omówienia szczegółów.

Kraków, 1.XII 1931.

A. SZYSZKO - BOHUSZ.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Prok.: A to wyjątkowo ciekawe.

— Ja wiem. Panu prokuratorowi chodzi o wiadomości z „Kurjerka", że jakoby Vanderwelde napisał, że niema w Polsce faszyzmu, ale ja słyszałem że ten artykuł „Kurjerka" jest wypaczony.

REWOLUCJA WIEDEŃSKA.

Prok. **Rauze** zadaje pytanie o spaleniu pałacu sprawiedliwości w Wiedniu i czy był wybuch t. zw. rewolucji wiedeńskiej.

Św.: Stwierdzam, że w 1927 roku rewolucji w Wiedniu nie było.

Prok.: Jakto, mnie zatrzymano nawet w podróży do Wenecji.

Św.: Spalenie pałacu sprawiedliwości nie stało się ani przez Schutzbund ani przez partję socjalistyczną, lecz przez pewną część ludności, rozgoryczonej za mordowaniem kilku socjalistów przez bojówkę faszystowską. Partja i Schutzbund uspakajały wzburzoną ludność.

ŹRÓDŁA FRANCUSKIE.

Tow. **Liberman:** Czy przypomina pan sobie, że taki **Barthelemy** w swej książce, piszącej o Polsce, opiera się przedewszystkiem na cytatach z **„Kurjera Porannego"** i **„Gazety Porannej"?**

— Tak i na wywiadach p. **Piłsudskiego**, skąd czerpie wiadomości.

Tow. **Ciołkosz:** Czy po tej rewolucji wiedeńskiej, spełnionej jak chce p. prokurator, był Brześć?

— Nie.

— A czy był wytoczony proces przeciwko przywódcom partji?

— Nie, bo partja w tem nie brała udziału.

Sumienie

ZEZNANIA ANDRZEJA STRUGA

Przed kratkami sędziowskiemi staje **Andrzej Strug.** Stwierdza, że do PPS należy od lat trzydziestu; był senatorem z wolnego wyboru obywateli od r. 1928 do r. 1930; nigdy nie dążył do zajmowania stanowisk kierowniczych w Parji.

„OBOJĘTNOŚĆ BYŁABY ZBRODNIĄ".

Adw. Benkiel: — Co pana skłoniło do przejścia z dziedziny literatury i sztuki do czynnej działalności politycznej?

Św.: — Jabym to pytanie rozumiał nieco inaczej; tutaj przed sądem przesunęli się wybitni politycy, parlamentarzyści z czasów jeszcze przedwojennych, wieloletni posłowie; polityka nie była dla mnie **jedyną** główną osnową pracy, ale **nie unikałem** jej nigdy. Byłem aresztowany przed laty, jako młody student, później poprzez PPS., poprzez Legjony, poprzez POW., — całe życie właściwie wypełniłem pracą dla Sprawy. Porywała mnie i teraz, i w latach niewoli, idea **walki z gwałtem.** Walczyłem z gwałtem carskim; teraz walczyć trzeba z niedoborami i klęskami, jakie Polska przeżywa do dziś.

Wzmogły się one niesłychanie właśnie w okresie, kiedy piastowałem mandat senatorski. **Rozegrał się dramat.** Przeżywałem go ciężko; w wielu moich danych przyjaciołach **załamało się coś;** podważone zostały wszelkie pojęcia, wszelkie **zasady moralne.**

Jestem karnym członkiem PPS.; ponoszę odpowiedzialność za wszystko, cokolwiek PPS. robiła. Nie jestem „zawodowym politykiem", ale **nie mogłem być obojętny w stosunku do tego, co się dzieje w Polsce; obojętność byłaby taką samą zbrodnią, jak milczenie w epoce caratu.**

GWAŁCENIE PRAWA — TO ZAGADNIENIE MORALNE.

Gwałcenie prawa jest **zagadnieniem moralnem.** Jeżeli **prawo** jest gwałcone, — gwałcone jest **wszystko.** Ludzie w Polsce są **obrażani moralnie** na każdym kroku. Wzbudza to w naturach czynnych chęć przeciwstawienia się, chęć walki o to, aby była inaczej. Gdy ktoś chce odebrać obywatelom ich prawa, — **trzeba protestować, należy protestować.** Jeżeliby zabrakło protestu, byłoby to dowodem **upadku straszliwego.**

Ale w społeczeństwie jest moc, jest wola, jest **patrjotyzm** przeciwstawienia się innym siłom, odpowiedzialnym dziś za to, co się dzieje w Polsce.

Jestem, jak powiedziałem, dyscyplinowanym członkiem PPS. Należałem do tych, którzy woleliby bardziej stanowcze działanie ze strony Partji. Podlegałem jednak, jako karny towarzysz, decyzjom władz partyjnych.

Kongres Krakowski uważam za **bardzo łagodną formę** przeciwdziałania temu, co się dzieje.

PONOSZĘ ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Ponoszę odpowiedzialność za Kongres krakowski, w którego prezydjum zasiadałem. I ja powinienem siedzieć na ławie oskarżonych. Widocznie byłem dla tych, którzy wybierali „materjał przestępczy", osobą zbyt skromną. **Ta sala nie pomieściłaby wszystkich, których należałoby oskarżyć, skoro się oskarżyło tych jedenastu ludzi.** Każdy świadek odwodowy, stojący przed Sądem, powinienby być oskarżonym, a staje się oskarżycielem albo biegłym w ocenie dróg działania.

Zastanawiałem się nad tem, co mam powiedzieć w Sądzie. Czy zeznanie moje ma być spowiedzią o mojem życiu politycznem, czy jakąś filipiką? I dotąd nie jestem pewien, jaka jest właściwa rola świadka obrony w tym procesie. Jest tu jakieś powikłanie, jest tylu „przestępców" nieporuszonych, rzekomo nieujawnionych...

ŁAWA OSKARŻONYCH.

Stoję tutaj i **widzę ławę oskarżonych,** widzę ludzi, z którymi **wspólnie** przedsiębrałem różne czyny polityczne. Wiem, że ci ludzie zostali już „ukarani" w ohydny, straszliwy sposób... O tem mówić nie wolno, **ale my wszyscy i tak wiemy, co tam było** . . . . . .

. . . .

zanim widział ich sędzia śledczy.

Przew. Hermanowski: To nie dotyczy sprawy; czy są jeszcze jakie pytania?

NIE WOLNO MILCZEĆ...

Adw. Berenson: Czy pan wypowiadał się publicznie w sprawie porwania posłów?

A. Strug: Nie jestem publicystą, ale są rzeczy, wobec których **nie mogę milczeć.** Kiedy wyszli na wolność więźniowie brzescy, kiedy ich zobaczyłem i **dowiedziałem się prawdy,** — napisałem wówczas dwa artykuły, 2 i 4 grudnia r. ub. Pierwszy **został skonfiskowany.** W drugim napisałem, że sfery rządowe nie chcą, aby wiedziano, co się stało. Ale **prawda nie da się ukryć.** Pytałem sam siebie, czy niema sposobu na to, aby ozległ się głos człowieka. Zamierzał pominąć cenzurę. Przyszła **interpelacja brzeska.** Prawda została ujawniona. **Jednak gorycz gromadzi się w społeczeństwie.** Interpelacja sejmowa zwolniła mnie od obowiązku bezpośredniego ujawniania prawdy. Widziałem jednak, jak ludzie wybuchali płaczem, słuchając opowieści o Brześciu. **Gromadzi się gorycz;** objawić się ona może, jak wybuch, którego niepodobna przewidzieć; **skutki dla Polski mogą być nieobliczalne.**

„PRZEPEŁNIŁA SIĘ MIARA..."

Adw. Benkiel: Pan zamieścił w **„Robotniku"** wywiad p. t. **Dopełniły się czasy, przepełniła się miara;** jakie były przesłanki tego wywiadu?

Św.: Do wywiadu tego zmusiła mnie prawie redakcja **„Robotnika";** treść tego wywiadu była niesłusznie cytowana w akcie oskarżenia, jako nieomal **proklamacja rewolucyjna.** Wiem, że z powodu tego wywiadu było wiele trudności w Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Minister Spraw Wewnętrznych polecił wywiad mój przepuścić bez konfiskaty. Działo się to po rządach p. **Bartla.** Urzędnicy spodziewali się, że nastąpi zmiana stosunków w Polsce. Tem się tłómaczy pewna doza liberalizmu, właściwa tamtemu okresowi. Trwała ona jeszcze.

W wywiadzie znajdował się ustęp, dotyczący Prezydenta Rzeczypospolitej. Spotykałem się z zarzutem, jakobym znieważył Prezydenta. **Nikt mnie wszakże nie pociągnał do odpowiedzialności.** Ustęp wzmiankowany wywołany był przez fakt **odroczenia sesji parlamentarnej przed jej otwarciem..** Ten moment właśnie mógł wywołać niepokój, wytrącić ze spokoju....

„NIEPOMNY PRZYSIĘGI"

Adw. Berenson: Pan zasiadał w prezydjum Kongresu krakowskiego?

Św.: Tak.

Adw.: Jak pan rozumie ustęp rezolucji, zaczynający się od słów: „Prezydent Rzeczypospolitej, niepomny swej przysięgi..."?

Św.: Trzeba było powiedzieć prawdę; przypomnę, że w skonfiskowanym zresztą **liście otwartym Bolesław Limanowski powiedział właściwie to samo. Minęły czasy, kiedy z przyzwyczajenia, albo z szacunku do pewnych rzeczy nic się o nich nie mówiło. Trzeba było powiedzieć prawdę, i prawda została powiedziana.** Prezydent — według słów **Limanowskiego** — — — — — —

— — — — — — — —

— — — — — — — —

MARSZ. PIŁSUDSKI W KOMISJI SENACKIEJ.

Adw.: Czy pan był na posiedzeniu komisji senackiej podczas mowy marsz. **Piłsudskiego?**

Św.: Mogę powiedzieć jedno: **przemówienie Piłsudskiego oszołomiło mnie.** I treść przemówienia i samo przyjście **Piłsudskiego** zdziwiło to wszystko nie tylko nas, ale i gorących zwolenników **Piłsudskiego.** Rzucono wszak straszliwe oskarżenia **bez podania nazwisk.** Byli wprawdzie i zadowoleni, ale zawsze i wszędzie znajdą się ludzie, którzy są ze wszystkiego, co przyjdzie zgóry zadowoleni. Jednakże i członkowie B.B. wyrażali wtedy w **tamtym Senacie,** który nie jest **Senatem dzisiejszym,** swoje oburzenie.

Gdy zabrałem głos na Komisji **Piłsudski** już był wyszedł. Został tylko gen. **Konarzewski.** Wyraziłem oburzenie, jak można tak rzucać oskarżenia — — — — — — — —

— — — — — — — —

Był to właśnie moment ostatni, kiedy obóz rządzący zrywał wszelkie nici z demokracją.

STAN DYKTATURY.

Adw.: Dlaczego PPS. uważa, że w Polsce istnieje stan dyktatury?

Św.: Mógłbym powiedzieć wiele rzeczy, bo wszak wielu tych, którzy stoją w szeregach obozu rządzącego to moi dawni przyjaciele, dawni towarzysze broni; marsz. **Piłsudski** to mój dawny przyjaciel, ja byłem „jego człowiekiem". Nie chcę dzisiaj wyciągać na tej sali wielu rzeczy, **gdy fatum ciągnie w mrok niewiadomy i Piłsudskiego i wraz z nim Polskę.**

Czy to, co się dzieje w Polsce, — to jest dyktatura? Można to nazywać dowolnemi terminami. Nie podejmuję się dać nowej definicji. Dyktatura jest zawsze **faktem.** We Włoszech jest jawna, w Hiszpanji była jawna. **U nas jest dyktatura wykrętna.** Jeżeli się używa **prawa,** to poto, by je naginać do **potrzeb** dyktatury.

Możnaby powiedzieć: niechże sfery rządzące raz wreszcie powiedzą prawdę. Niech powiedzą, naprzykład: „dla nas wszystko, bo my jesteśmy solą tej ziemi, a dla Was więzienia"... A u nas — — — — — — — —

— — — — — — — —

Wiem i ręczę za to, że wśród nich są tacy, którzy z rumieńcem wstydu myślą o swych kolegach.. — — —

— — — — — — — —

— — — — — — — —

Przewodniczący: Świadek odbiega od tematu.

Adw. **Berenson:** Czy pan zna p. **Kostka - Biernackiego?**

And. **Strug:** Zna go cały świat, ale ja na szczęście **osobiście** nigdy go nie znałem i nigdy mu ręki nie podawałem. Już w roku 1914, gdy miałem szczęście być w I Brygadzie, ludzie niechętnie podawali rękę p. **Biernackiemu. Lepiej nie** mówić, jak go nazywano **powszechnie.**

Widać jednak były to rzeczy zasłużone, bo... doczekaliśmy Brześcia. **Zmusił mnie on do zerwania ze wszystkimi** ludźmi, tolerującymi — — — — — —

Tow. **Liberman:** A p. **Kostek - Biernacki** znalazł się w Brześciu **na właściwem** miejscu.

Adw. **Szumański:** Więc zdaniem **pana** w Polsce jest dyktatura?

Św.: Tak, i to dyktatura — — — —

— — — — — — — —

ZWIĄZEK B. LEGJONISTÓW - DEMOKRATÓW.

Adw. **Szumański:** Czy pan **należał do** inicjatorów Zw. b. legjonistów - **demokratów?**

Św.: Tak; chcieliśmy odnaleść **tych** którzy byli wyrazicielami idei **Legjonów,** chcieliśmy dowieść, **że nie wszyscy** są **w obozie rządowym. Chcieliśmy** skupić tych, co nie poszli za p. **Sławkiem.** Na Zjazd w sierpniu roku 1930 przybyło 60 delegatów i moglibyśmy stwierdzić, że **to co żyło w I Brygadzie, żyje jeszcze w duszach ludzkich.** Ale w miesiąc później przyszły aresztowania, posłowie „Centrolewu" zabrani zostali do Brześcia, przyszły wielkie wydarzenia; zetknęliśmy się z tak okropną rzeczywistością, że wiele osób wprost bało się zapisywać do naszego Związku; za takie „przestępstwo" pozbawiano ludzi pracy i chleba, obciążano ich jakiemiś specjalnemi podatkami. Zaprzestaliśmy więc narazie naszej akcji, by ludzi nie wydawać na łup; postanowiliśmy **przetrwać** tę ciężką noc narodową.

Adw. **Szumański:** Czy ktoś z oskarżonych odegrywał w Związku czynną rolę?

Św.: Tak; ob. **Bagiński**

Adw. **Szumański:** Czy widział pan w tym przyczynę pobytu p. **Bagińskiego** w Brześciu?

Przew. To pytanie odbiega od sprawy.

KTO RZĄDZI?

Adw. **Sterling:** Czy wśród tych, którzy dzisiaj zajmują wybitne stanowiska w Państwie, są oficerowie frontowi, czy oficerowie polityczni?

Św.: Są wśród nich i czynni oficerowie frontowi, i tyłowi, i z II Oddziału. Wojskowi dominują na wszystkich stanowiskach urzędowych, bo wojskiem rozpoczęto erę „pomajową". Wojsko zajmuje wszelkie stanowiska, i to jest także jedno z nieszczęść Polski. Słyszeliśmy dwa przemówienia urzędowe, w których podkreślono, że wszędzie musi być wojskowy. Wszędzie umieszczano wojskowych, nie zastanawiając się nad ich przygotowaniem fachowem. Jedno z takich przemówień wygłosił gen. **Górecki,** drugie — gen. **Składkowski,** gdy oświadczył, że wszystko jedno kto będzie posłem czy ministrem, bo przecie jest marsz. **Piłsudski.** Było to odebranie intelektowi nadziei, że rozum ludzki przyjdzie jednak do głosu.

Poglądy tego rodzaju nasuwają poważne refleksje, co będzie wówczas, gdy marsz. **Piłsudski,** człowiek śmiertelny, żyć przestanie. Żołnierskie rozumowanie nie może mieć zastosowania do rozwiązania zagadnień, nad którem biedzą się na szerokim świecie najtęższe głowy. Doktryna, że wojskowi dadzą sobie radę na każdym stanowisku, budzi we mnie przerażenie, dowodzi ona **ogromnego przerostu władzy wojskowej;** od stanowiska wójta do stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli, — gdziekolwiek spojrzeć w Polsce, wszędzie się widzi same mundury.

***

Zeznawali dalej tow. tow. **Rubinstein, Tataj, Zajączkowski,** pos. **Jankowski,** pos. **Chądzyński,** p. **Chaciński** i inni.

Zeznania ich podamy jutro.

Zestawienie

Zeznanie prez. Mogilnickiego i list p. Cara

Były prezes Sądu Najwyższego p. Al. **Mogilnicki** zeznał we wtorek w **procesie brzeskim** co następuje:

„...(p **Car)** zatelefonował do mnie z zapytaniem, czy mogę go przyjąć na dłuższą konferencję. Rozmowa nasza trwała pełne dwie godziny... P. **Car** zaczął mnie namawiać abyśmy w miarę możności wydali wyrok przychylny dla tendencji rządowej (chodziło o uchylenie dekretu prasowego — przyp nasz) i przedstawiał mi, że Rząd przecież nie może ustąpić, bo toby ogromnie jego prestige obniżyło, a gdybyśmy nawet ustalili, że Rząd jest obowiązany ogłosić uchwałę Sejmu, to byłoby to niecelowe, bo Rząd i tak jej nie ogłosi..."

Dalej p. **Mogilnicki** stwierdził, że zapytał p. **Cara** o wyroki, skazujące p. **Stpiczyńskiego,** b. redaktora **„Głosu Prawdy":**

„...Było już ich wtedy 30, a potem jeszcze wpłynęło kilkanaście tak, że razem zebrało się około 50 (chodziło o wyroki za oszczerstwo w druku—przyp. nasz). Dlatego (nie wykonujemy) — odparł p. **Car,** — że **Stpiczyński** będzie ułaskawiony. — No, to ułaskawcież go! —...Przecież to wszystko jedno, mówi mi p. **Car,** on i tak siedzieć nie będzie."

P. St. **Car** ogłosił wczoraj w odpowiedzi na zeznania p. Al. **Mogilnickiego** list w prasie „sanacyjnej". P. **Car** zaczyna od osobistego ataku na p. **Mogilnickiego,** twierdząc, że p. **Mogilnicki** został przeniesiony przez p. **Cara** w stan spoczynku; ta osobista „interpretacja" nas w tej chwili nie obchodzi. W stosunku do podanych wyżej zeznań p. **Mogilnickiego** p. **Car oświadcza:**

„1-mo: nie zaprzeczam, że w roku zdaje się 1928.. miałem z nim szereg rozmów na różne tematy prawnicze, nie wyłączając również i tematu... o znaczeniu i formie uchylania dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej...

2-do: ..rozmowa ta miała charakter ogólny i zasadniczy i nie pozostawała w związku z żadną konkretną sprawą sądową...

5-to: ...zabarwienie, które tej rozmowie p. Mogilnicki nadaje obecnie, urodziło się znacznie później, po upływie niemal trzech lat pod wpływem prawdopodobnie niechęci, którą ściągnąłem na siebie, przenosząc go w stan spoczynku.."

Jak widać z tego zestawienia, p. **Car**

nie zaprzecza

żadnemu z faktów, podanych przez p. **Mogilnickiego** co do **treści** rozmowy, boć trudno nazwać zaprzeczeniem wzmiankę nic konkretnie nie mówiącą o „zabarwieniu". Stwierdzenie takiego stanu rzeczy — wystarcza najzupełniej.

Prawnik.

Dokończenie rozprawy wtorkowej

Dalszy ciąg zeznań prezesa Al. Mogilnickiego

Do Izby karnej — mówi dalej p. **Mogilnicki** — wpłynął cały szereg kasacji. Wybrałem umyślnie najdrobniejszą sprawę, niejakiego Szczurka, skazanego na 1 czy 2 zł. grzywny, aby tem swobodniej można było zająć się samą kwestją prawną.

Sprawa przeszła do kompletu całej Izby, skąd znowu przesłano ją na pełne zgromadzenie ogólne.

Jak zwykle w takich wypadkach, jest trzech referentów, po jednym z każdej dzielnicy, którzy wnioski swoje rozsyłają na piśmie wszystkim sędziom. Sędziów Sądu Najwyższego jest 56, prokuratorów kilkunastu, razem około 70 osób; niepodobieństwo, by w tak licznem gronie tajemnica długo się utrzymała. Wiadomość doszła do p. Cara, który zatelefonował do mnie z zapytaniem, czy mogę go przyjąć na dłuższą konferencję. Rozmowa nasza trwała pełne dwie godziny. Domyślałem się już zgóry, co będzie jej tematem.

PRESTIGE RZĄDU PRZED PRAWEM

P. **Car zaczął mnie namawiać, abyśmy w miarę możności wydali wyrok przychylny dla tendencji rządowej i przedstawiał mi, że Rząd przecież nie może ustąpić, bo to by ogromnie jego prestige obniżyło, a gdybyśmy nawet ustalili, że Rząd jest obowiązany ogłosić uchwałę Sejmu, to byłoby to nie celowe, bo Rząd i tak jej nie ogłosi.** Byłoby więc bardzo pożądane, aby wyrok, nie wchodząc w kwestję ogłaszania uchwały, stwierdził, że skoro nie była ogłoszona, to nie obowiązuje. Prosił, aby motywy były krótkie: dekrety obowiązują w dalszym ciągu.

P. **Car** starał mi się jeszcze wytłumaczyć, że w tym wypadku trzeba było nie uchwały Sejmu, ale formalnej ustawy. **Słuchałem tego wszystkiego dość niechętnie, bo może nie powinienem był słuchać.** Ale trudno: rozmawiałem z wiceministrem. Zapytałem tylko: dlaczego pan specjalnie mnie tak namawia, przecież będzie tam pięćdziesięciu kilku sędziów: „Tak, ale ja wiem, że pański głos będzie miał bardzo duży wpływ". „Wybaczy pan, ale ja jestem innego zdania i nie zmienię go" — odparłem.

50 WYROKÓW P. STPICZYŃSKIEGO.

W trakcie tej rozmowy poruszyliśmy także wiele innych kwestji. Między innemi zapytałem: dlaczego panowie nie wykonywują niektórych wyroków? Chodziło mianowicie o wyroki skazujące p. **Stpiczyńskiego** za rozmaite oszczerstwa opiewające, na 1, 2 a przeważnie 3 miesiące. Było ich już wtedy 30, a potem jeszcze wpłynęło kilkanaście, tak że razem zebrało się około 50. „Dlatego, odparł p. **Car,** że Stpiczyński będzie ułaskawiony". „No to ułaskawcież go". „Kiedy my czekamy aż się wszystkie te jego sprawy wyczerpią". — „No dobrze, mówię na to — można przecież ułaskawić z jednych wyroków, a potem z drugich, ale nie można tolerować stanu takiego, aby prokurator nie wykonywał wyroków już, prawomocnych". **„Przecież to wszystko jedno, mówi mi p. Car, on i tak siedzieć nie będzie".** — „Jakto, zawołałem, więc pan, wiceminister sprawiedliwości, nie zdaje się widzieć różnicy, jaka istnieje między ułaskawieniem, a nie wykonaniem **wyroku? — A** pan Car: **„Panowie to biorą z takiego prawniczego punktu widzenia..."**

Adw. **Szurlej:** Jaki był koniec sprawy z dekretami prasowemi?

Świadek: Sąd Najwyższy **zdecydował,** że do uchylenia dekretu **wystarcza uchwała** Sejmu i nie trzeba na **ta ustawy,** uchwała ta powinna być **niezwłocznie** ogłoszoną, tak długo **jednak, dopóki** nie została ogłoszona, sądy **muszą uznawać** dekrety za obowiązujące. **Orzeczenie** to zapadło 18 lutego 1928, **a dopiero** 28 lutego 1930 po dwuch pełnych latach i 10 dniach ogłoszono tę uchwałę Sejmu o zniesieniu dekretu, bo dopiero wówczas Sejm wydał specjalną ustawę, że tego rodzaju jego uchwały muszą być do 3 dni ogłoszone.

(CIĄG DALSZY NA STRONIE 4-EJ

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

NACISK POŚREDNI.

Adw.: Kiedy p. prezes został spensjonowany?

Świadek: Są dwie daty: data reskryptu, to jest 17 stycznia 1929, **17 dni po wprowadzeniu** ustawy, oraz data doręczenia, co **nastąpiło w dwa** miesiące później 23 marca. Między jedną datą a drugą zaszedł ciekawy moment, który uważam za związany z kwestją pośredniego nacisku, o którym przedtem mówiłem. Jeden z moich bliskich znajomych na kilka dni przed doręczeniem mi dekretu, przyszedł do mnie i oświadczył, że pan **Car zgadza się zostawić mnie, jeśli mu dam pewne zapewnienia.** Odparłem, że żadnych zapewnień dawać nie myślę. Na to mój znajomy zmieszał się: „chodzi tu przynajmniej o zapełnienie, że nie będzie pan przeciwko niemu występował" — „Nawet takiego" W parę dni później doręczono mi dekret.

REORGANIZACJA SĄDOWNICTWA.

Następnie na zapytania adw. **Szurleja** prezes Mogilnicki opisuje przebieg t. zw. reorganizacji sądownictwa. Dekret dotyczący tej reorganizacji był ze 20 razy przerabiany. Z początku mieli być usuwani tylko sędziowie grodzcy i okręgowi, potem dodano apelacyjnych, a zdaje się dopiero po nominacji p. Cara komisarzem wyborczym dodano także sędziów Sądu Najwyższego.

Kiedy mówiłem p. Meysztowiczowi— mówi świadek — że to jest rzecz dość niebezpieczna, bo daje pole do rugów, takich samych jak były w administracji, odpowiedział mi, że zdaje się Sąd Najwyższy nie powinien mieć obaw, bo tu chodzi tylko o pierwszego prezesa Trybunału Administracyjnego p. Sawickiego, z którego Rząd był niezadowolony, a nie miał formalnej podstawy do jego usunięcia. Zwróciłem mu na to uwagę, że nawet w razie reorganizacji sądownictwa, Trybunał administracyjny nie będzie nią dotknięty. „W każdym razie odpowiedział, panowie mogą być spokojni".

Ostrzegał, żeby nie spieszyć się z realizacją ustawy. **„Póki ja jestem — mówił — rugów nie będzie. Ale ja nie jestem wieczny".**

Na dalsze zapytania adw. Szurleja prezes **Mogilnicki** wyjaśnia, że w rozmowach często wyczuwało się wpływanie czynników rządowych. A wiadomo, że jeżeli rząd wyraża swe życzenia temu czy innemu sędziemu, to w następstwie tego **wszyscy sędziowie są pod naciskiem.**

JESZCZE WYBORY Z MUZYKĄ.

Na dalsze zapytania adw. **Szurleja** świadek wyjaśnia, że przekroczeniem obowiązującej ordynacji był okólnik p. **Cara** o jawnem głosowaniu z muzyką. Wielu ludzi wstrzymywało się od głosowania, twierdząc, że takie wybory muszą być unieważnione.

PONĘTNE PROPOZYCJE.

W odpowiedzi na zapytanie adw. **Benkla** świadek zeznaje, że proponowano mu w imieniu p. Cara za ustąpienie intratną rejenturę lub jakiekolwiek inne stanowisko.

— Odpowiedziałem—mówi p. Mogilnicki — że mogę reflektować tylko na stanowisko ministra sprawiedliwości.

Gdy starano się wpływać na p. **Seydę** to powiedział: przeszedłem 6 ministrów, ale nie mogę mieć sześciu światopoglądów.

PRZYZWYCZAJENIE.

Adw. **Benkiel:** Czy p. Prezesowi znane są inne wypadki łamania Konstytucji?

Św.: To stało się szablonem.

Adw. **Szurlej:** Przyzwyczajeniem?

Św.: Tak jest, przyzwyczajeniem.

Świadek wylicza cały szereg wypadków łamania konstytucji, jak jawne wybory, otwieranie i zamykanie Sejmu, że p. Minister Spraw Wojsk. był jednocześnie General. Inspektorem Armji, dekretowanie o sprawach samorządowych; zawieranie umów handlow. bez Sejmu; mianowanie ministrów, którym Sejm wyraził votum nieufności i t. d.

Świadek bierze do ręki Konstytucję i przechodzi kolejno wszystkie artykuły, które zostały przez rządy pomajowe łamane.

Adw. **Rudziński:** Jak sądzi p. prezes, czy w praworządnym państwie zeznanie przed sądem b. prezesa Sądu Najwyższego mogłoby zostać skonfiskowane? **(Wesołość).**

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Tow. **Pragier** zadaje świadkowi pytanie, kiedy proponowano mu rejentury?

Św.: Na parę dni przed zemerytowaniem.

Tow. **Pragier:** Czy wiadomo p. Prezesowi, że prezes Trybunału Administracyjnego **Sawicki** został zemerytowany podczas prowadzenia pewnej sprawy, którą trzeba było przerwać?

Św.: Tak jest.

Obrona: Czy Brześć był bezprawiem?

Przew.: I tu świadek może tylko wyrazić swoją opinję. O Brześciu może nic nie wiedzieć.

Obrona przerywa: O Brześciu **wie** cały świat.

Przew.: Uchylam pytanie.

Po zakończeniu zeznań świadka b. prezesa Mogilnickiego, sąd zarządził krótką przerwę.

Zeznania ob. Stanisława Thugutta

Jako ostatni świadek zeznaje ob. **Stanisław Thugutt,** b. minister Rządu Ludowego, b. wicepremjer w pierwszym gabinecie p. Wł. Grabskiego, b. poseł i członek klubu PSL. „Wyzwolenie" redaktor „Tygodnia", członek Trybunału Stanu.

CELE „CENTROLEWU".

Na pytanie, które stawia adw. **Graliński** świadek stwierdza, że jego zdaniem cele Centrolewu były dwojakie: była to **pewna predyspozycja ugrupowań parlamentarnych do tworzenia rządów lub przeprowadzania opozycji w stosunku do nich.** W takim charakterze istnienie Centrolewu zaznaczyło się już w 1919 roku Ściślejsze określenie „Centrolewu", będzie łatwiejsze przez określenie czem „Centrolew" nie był. **„Centrolew" nie był ścisłem porozumieniem stronnictw.** W rozmowach z przywódcami „Centrolewu" niejednokrotnie proponowałem, aby utworzono organizację bardziej stałą, na wzór nprz. Centralnego Komitetu Narodowego w Krakowie, propozycje te jednak byly zawsze odrzucane, ponieważ „Centrolew" nie był organem nadrzędnym. Jako narzędzie czynne „Centrolew" było to narzędzie b. wątłe, wyrażał jedynie opinję stronnictw. Żadnych głosowań nie stosowano.

OFIARAMI NIE AUTORAMI ZAMACHU.

Adw. **Graliński:** Czy centrolew przez kongres krakowski dążył do zamachu stanu?

Św.: Nie, z całą pewnością nie. Jednym z dowodów na to twierdzenie jest fakt, że organizacja „Centrolewu" była **jawna, było rzeczą niemożliwą ukrycie czegokolwiek.** Gdyby dalej przypuścić, że Kongres Krakowski miał być początkiem zamachu, to trzebaby dojść do przekonania, że **organizatorzy byliby głupcami, jeśli z kilkoma rewolwerami i troszeczką amunicji w kieszeniach szli na artylerję, gazy trujące i t. d. Zamachu dokonać można dzisiaj jedynie przez spisek wojskowy.** Gdyby centrolew chciał zorganizować taki spisek, to przy tej ilości prowokatorów i konfidentów jaka kręci się niestety po Polsce, rzecz ta wykryłaby się odrazu.

Nie wystarczą wreszcie do urządzenia zamachu nawet „piątki" czy „dziesiątki", ale **trzeba również pewnej predyspozycji psychicznej.** Tutaj świadek kreśli charakterystykę zamachowca, człowieka dla dokonania zamachu poświęcającego wszystko. Ostatnia przeszłość oskarżonych nie wykazuje tego oskarżonych nie wykazuje tego rysu. **Wśród oskarżonych są ludzie, którzy w czasie rewolucji dokonywali czynów terorystycznych i zabijali, ale w Polsce Niepodległej byli raczej ofiarami niż autorami zamachu.**

PAŃSTWOWA POLITYKA „CENTROLEWU"'.

Stronnictwa wchodzące do „Centrolewu" zawsze stały zbyt blisko konieczności państwowych. Na Zachodzie sprawa budżetu jest środkiem **walki z rządem. Tymczasem stronnictwa „Centrolewu" stale dawały rządowi budżet.** Również przed oddaniem sprawy m. min. Czechowicza do Trybunału Stanu uchwalono budżet a nawet i rok później chociaż sprawa przekroczeń budżetowych nie była rozwiązana. **Opozycję cechował zawsze „przerost odpowiedzialności".**

Kongres krakowski zamiast budować barykady, rozjechał się na wakacje. Ciekawy to sposób robienia rewolucji. Niejednokrotnie **wyrażałem opinję, że opozycja powinna być prowadzona ostrzej i w tempie dużo szybszem. Odpowiadano mi stale, że taka opozycja może doprowadzić do nowych wypadków majowych, co w naszych warunkach byłoby szaleństwem i największem nieszczęściem dla kraju.**

CELE KONGRESU KRAKOWSKIEGO.

Adw. **Graliński:** Jakie były cele Kongresu?

Św.: Jak uważałem, co potwierdził następnie dalszy rozwój wypadków celów kongresu było kilka. **Przedewszystkiem chodziło o zetknięcie się z opinją społeczeństwa.** Jest to obowiązkiem każdego posła i wogóle polityka, który nie idzie do tłumu, żeby narzucać swoje poglądy, ale żeby badać, jaka jest wola społeczeństwa i jego dążenia.

Dalszą istotną koniecznością było przeciwstawienie się pogróżkom zamachowym, głosom pochodzącym od najwyższych osobistości, że Trybunał Stanu nie śmie zebrać się a Sejm nie śmie pracować. Grupy, które urządzały kongres, miały najzupełniejsze prawo ostrzec przed **nadużywaniem karności stronnictw opozycji wobec rządu, że jest pewien kres poza który przejść nie można.** Powiedziałem na pewnym zgromadzeniu, iż **nie dość samemu nie łamać prawa, ale i innym zabronić łamać prawa.** Stronnictwa „Centrolewu" miały obowiązek powiedzieć, że **w stosunku do rządu, któryby powstał wbrew konstytucji, drogą siły, żadne posłuszeństwo nie obowiązuje.**

Koniecznem wreszcie było przeciwstawienie się temu zamieszaniu pojęć prawnych i moralnych, które zapanowało w Polsce i nakreślenie drogi, którą mamy iść. Była to zresztą b. wąska droga— **konieczność obrony prawa.** To była istota rzeczy. Zasadnicze zagadnienie od którego zależał byt i całość granic Polski.

PO MAJU 1926 ROKU.

Konieczność ta miała i inne powody. Istniał pewien automatyczny rozwój wypadków, pewien fatalizm. Przecież kongres został zwołany nie w miesiąc po wypadkach majowych. Po zamachu istniały dwie grupy dość wrogo do siebie ustosunkowane. Jedna zwyciężona przyjęła dobrowolnie pokój choć mogła tego nie robić i ustosunkowała się rzeczowo do rządu i konieczności państwowych. Druga grupa wyobrażała sobie, że po przewrocie powstaną nowe fakta, nastąpi zmiana ustroju, która naprawi to, co się stało.

Obie te grupy po 6 miesiącach przeszły do łagodnej wprawdzie, ale wyraźnej opozycji. **Po upływie kilku lat trzeba było powiedzieć, że nie chce się tego łamania prawa kiedy na jego gruzach nic nie powstaje, kiedy jest się na łasce fantazji i w obliczu zagadek, których nikt nie potrafi rozwiązać.** Stronnictwa Centrolewu miały obowiązki wobec Konstytucji i nie mogły znieść, że nprz. kilkadziesiąt miljonów było wydanych po za zgodą Sejmu. **Do końca próbowano iść drogą legalną, walczyć artykułami konstytucji.** Ostatnie nadzieje na skuteczność takiej drogi podważyło nie zwołanie sesji Sejmu. **Ostatnie drzwi zostały zamknięte. Trzeba było wyciągnąć z tego konsekwencje.** Na dalsze zchodzenie z drogi prawa stronnictwa „Centrolewu" pozwolić nie mogły. Na Kongresie powiedziałem: **„winien jest nie ten co broni prawa, ale ten co je łamie".**

STANOWISKO CENTROLEWU WOBEC PREZYDENTA.

Adw. **Graliński:** Jak należy rozumieć rezolucję, wzywającą prezydenta do ustąpienia?

Św.: Odpowiem na to w mojem imieniu. **Stronnictwa Centrolewu nie dążyły do pomniejszenia znaczenia prezydenta.** Jeszcze przed majem 1926 roku nastąpiło rozszerzenie praw Prezydenta a stronnictwa były skłonne iść dalej. Tuż przed Kongresem Krakowskim komisja konstytucyjna centrolewu uchwaliła swoje główne tezy konstytucyjne i zgodziła się na znaczne rozszerzenie praw prezydenta.

Toteż Stronnictwa „Centrolewu" nie mogły w rezolucji na Kongresie podejmować naraz walki o pomniejszenie praw prezydenta.

— Jakie jest stanowisko prezydenta w państwie parlamentarnem?

— Rola Prezydenta jest niesłychanie doniosła jako arbitra, jako człowieka o dużem doświadczeniu, mówię naturalnie teoretycznie, który obowiązany jest wystąpić, kiedy podstawowe prawa konstytucji są naruszane bez względu na to, kto to czyni.

NARUSZANIE KONSTYTUCJI.

— Jakie znane są panu fakty naruszania konstytucji?

— Od 1926 r. tych faktów kardynalnego naruszania konstytucji było wiele, są one powszechnie znane. Najważniejszą rzeczą jest to, że **zaczęły się one od rzeczy drobnych i szły crescendo, aż nastąpiły nieszczęsne pomysły zwoływania i nieotwierania sesji Sejmu, powoływanie ministrów, którym wyrażono już votum nieufności.**

29.VI — 14.IX.1930 R.

— Jak miały rozwinąć się wypadki po kongresie?

— Między 29 czerwca a 14 września czas miał być poświęcony na rozpowszechnienie rezolucji kongresu i legalną propagandę czynu, płynącego z mocy ustawy a nawet za zgodą rządu, który udzielił pozwolenia na Kongres. Można było tego wszystkiego uniknąć. Można było zwołać Sejm, dać zapewnienie, że pieniądze publiczne nie będą wydawane wbrew woli parlamentu, można było zaniechać pogróżek zamachowych. Jednakże zamiast odprężenia, wybrano ...Brześć.

Następnie ob. Thugutt oświetla stanowisko „Wyzwolenia" w sprawie Konstytucji.

WSTYDLIWA DYKTATURA.

Adw.: Jakby scharakteryzował pan system pomajowy?

Św.: Wstydliwa dyktatura.

— Dlaczego wstydliwa?

— Bo jawna działa otwarcie i nie utrzymuje konstytucji pod warunkiem, że nie wolno jej wykonywać.

Na dalsze pytania obrony ob. Thugutt stwierdza, że **poseł, któryby nie odwoływał się do opinji, zeszedłby do rzędu zwyczajnego protokulanta.** Utrzymywanie kontaktu ze społeczeństwem jest naturalnym obowiązkiem posła. Jeśli administracja przeszkadza porozumieniu się posła z ludnością, jest to podważanie Konstytucji, której podstawą jest podział władz.

KAZIMIERZ BAGIŃSKI.

Następnie p. Thugutt charakteryzuje pos. Bagińskiego, którego poznał w czasie wojny jako obdarzonego niesłychaną odwagą i zaparciem się siebie komendanta oddziału bojowego. W wolnej Polsce pos. Bagiński był przez długie lata posłem i p. Thugutt uważa go za jednego z najczystszych ludzi, którzy nie wymagają nic dla siebie a dla swoich ideałów gotowi są złożyć życie.

— Czy pos. Bagiński byłby zdolny do uderzenia Polski nożem w plecy?

— Gdyby był zdolny, wtenczas ja musiałbym we wszystko zwątpić.

„TYDZIEŃ".

Adw. **Szumański** zadaje dalej szereg pytań w związku z artykułami p. Thugutta jakie się ukazywały w wydawanem przez niego czasopiśmie „Tydzień" Artykuły te świadczą o tem, że „Centrolew" dążył do pacyfikacji stosunków nie zaś do zamachu.

Adw. **Szumański** prosi o załączenie do aktów sprawy artykułu p. t.: **„Kraj chce spokoju"**, napisanego po najściu oficerów na Sejm i zakończonego oświadczeniem: **„nikt i nic ponad prawo"** oraz artykułu p. t.: **„Marazm"**, poświęconego szerzeniu przez ówczesny rząd bierności wśród społeczeństwa i zawierającego stwierdzenie, iż **„w kraju coraz bardziej rozszerza się straszliwa niewiara we wszystko i wszystkich".** „Tydzień" odzwierciadlał nastroje panujące wśród społeczeństwa.

W związku z powyższem ob. Thugutt przyznaje, iż ówczesna opinja była stokroć żywiej reagująca na wydarzenia, aniżeli przywódcy.

PRZEROST ODPOWIEDZIALNOŚCI. ŚCI.

Adw. **Berenson:** Mówił pan tutaj, że „Centrolew" przez długi czas na gruncie parlamentarnym szedł na rękę rządowi. Czy był to objaw słabości, czy też szlachetny oportunizm?

Św.: Raczej pewien brak wyrobienia politycznego: **Na całym świecie odmówienie budżetu nie jest aktem przeciw państwowym, lecz wyrazem opozycji przeciwko rządowi. U nas pod tym względem panował „przerost odpowiedzialności".** Działało pozatem przeświadczenie, że gdyby opozycja przyjęła formy zupełnie zdecydowane, nastąpiłby nowy zamach stanu.

— Czy nie można podejrzewać, że to było maskowanie przygotowań do zamachu w ten sposób, że jedną ręką dawano rządowi pieniądze, a drugą kuto broń przeciw rządowi?

Św.: Stwierdziłem już, że zamach musi się oprzeć na wojsku. Dla centrolewu było to rzeczą wykluczoną.

— Czy mobilizacja opinji nie mogła doprowadzić do stanu, w którym masy wyrwałyby się z rąk przywódców?

Św.: To niebezpieczeństwo grozi każdej grupie radykalnej która nie chce przekroczyć pewnych granic.

ROZMOWA P. MOTZA Z P. SŁAWKIEM.

—Czy pan zna sen. Motza z Paryża?

— Znam go od kilkunastu lat.

— Czy p. Motz w czasie swego pobytu w Warszawie mówiąc panu o przebiegu rozmowy z jednym z wysokich dygnitarzy obecnych nie udzielił panu informacji na temat zapatrywań obozu rządowego na obecną sytuację w kraju?

— Jeśli rozumiem, to chodzi panu o rozmowę p. Motza z p. Sławkiem.

— Tak.

— W rozmowie tej p. Sławek zreasumował koncepcję wprowadzenia w Polsce monarchji nie z powodu zamiłowania do tej formy rządu, ani też z powodu uważania jej za wyższą formę władania, ale jako środka do zgniecenia ciężką ręką opozycji.

Szczegółów nie pamiętam.

— Czy w związku z tem dążenie do zmiany konstytucji to była gra na zwłokę, ażeby wreszcie pokryć opozycję tą ciężką ręką?

— Mija 6 lat, ale w sprawie zmiany konstytucji nie postąpiliśmy ani kroku.

— Pomimo obietnic?

— Tak!

OPÓŹNIANIE DECYZJI SEJMU.

Adw. **Sterling** zapytuje następnie o przesilenie, które nastąpiło po ustąpieniu ostatniego rządu p. Bartla. P. Thugutt mówi w odpowiedzi o misji utworzenia rządu powierzonej p. Szymańskiemu. W całej Warszawie jedynie p. Szymański był przekonany, że to jest rzecz na serjo. Również i powierzenie tej misji p. Janowi Piłsudskiemu dowodziło, że to jest tylko gra w której chodziło o opóźnienie decyzji Sejmu w sprawie przekroczeń budżetowych.

Adw. **Sterling** prosi o załączenie czasopisma „Tydzień" z 28-VI.30 r., w którym w odpowiedzi na art. p. Cata-Mackiewicza autor stwierdza, że p. Cat nie sprowokuje „Centrolewu" i nie doczeka się bomby albowiem są inne sposoby walki o praworządność.

ARTYKUŁ PIŁSUDSKIEGO.

Artykuł p. Piłsudskiego w którym p. Piłsudski powiedział, że zgłosili się do niego ludzie o pozwolenia zabicia marszałka Trąmpczyńskiego, że przeszkadzał w pracy trzem sejmom i że staje do dyspozycji p. prezydenta Rzplitej p. Thugutt zalicza do rzędu ciągłych pogróżek zamachowych, które potwierdzają konieczność odbycia Kongresu Krakowskiego.

BĘDZIE ŚWISTAŁ BAT.

Adw. **Rudziński:** Czy w roku 1926 p. Piłsudski wywierał nacisk na członków zgromadzenia narodowego co do wyboru Prezydenta?,

Św.: Przed pierwszem Zgromadzeniem odbyła się herbatka, na której p. Piłsudski powiedział, że o ile nie uda mu się uporządkować tych rzeczy, wycofa się z życia politycznego, a wtedy świstał będzie bat.

Z DZIEJÓW PRASY W SANACYJNEJ ERZE.

— Dlaczego „Tydzień" przestał wychodzić?

— Musiał.

— Czy został zabity konfiskatami?

— Żadna drukarnia nie chciała go drukować.

IDEOLOGJA.

— Czy dla społeczeństwa nie była drogowskazem ideologja Piłsudskiego?

— Ja nie podejmuję się rozwiązać co to znaczy ta ideologji.

TYLKO PRZY POMOCY WOJSKA.

Adw. **Jarosz:** Czy pamięta pan próbę zamachu z roku 1919?

Św.: Zrobiono ją przy pomocy wojska. Byłem wtedy jako minister spraw wewnętrznych jednym z uwięzionych i chciano mnie wówczas nawet zabić.

— A więc wszystkie zamachy były robione przy pomocy wojska i odbywały się nagle bez żadnych zapowiedzi?

— Tak jest!

WYWIADY.

Adw. **Czernicki:** Czy wywiady p. Piłsudskiego wpływały na obniżenie w społeczeństwie pojęć prawnych?

Św.: Były to jedyne z oświadczeń rządowych, które brano na serjo. Ich wpływ wychowawczy ujawnił się w tym stanie rzeczy jaki panuje dzisiaj.

PRAWO INTERPELACJI.

Adw. **Czernicki** zapytuje o prawo interpelacji poselskich przed majem.

Św. stwierdza, iż przed majem pomimo wielkiej ilości interpelacji, żaden minister nie poważyłby się lekceważyć ich.

— A czy obecnie to prawo jest przestrzegane?

— W takiej samej mierze jest stosowane jak cała Konstytucja.

SPRAWA CZECHOWICZA.

Tow. **Liberman:** Jako członek Trybunału Stanu czy uważa pan sprawę p. Czechowicza za zakończoną?

Św.: Nie. Trybunał nie otrzymał bowiem jeszcze odpowiedzi od sejmu.

— Jak p. Piłsudski nazwał Trybunał Stanu?

— Trybunał od stanu.

— Kilkakrotnie z naciskiem powtarzał to?

— Tak.

Po skończeniu badania świadka, Sąd postanowił załączyć do aktów sprawy zgłoszone przez obronę egzemplarze czasopisma „Tydzień".

List do Redakcji

Sz. Tow. Redaktorze!

Z uwagi na rozsiewane fałszywe pogłoski na terenie pracowników tramwajów miejskich i w prasie przez działaczy t. zw. Frakcji Rewolucyjnej, jakobym nie dotrzymał mojego podpisu, złożonego na protokule w Minist. Prac. w dniu 17 listopada b. r. wyjaśniam co następuje:

Wobec przedłożonego przez Minist. Pracy do podpisu protokółu z konferencji w Ministerjum oświadczyłem w obecności przedstawicieli Ministerjum i wszystkich delegatów tramwajarzy, że protokółu tego nie mogę podpisać, dopóki nie zostanie zatwierdzony przez ogólne zebranie strajkujących tramwajarzy.

Na to moje oświadczenie przedstawiciel Ministerjum odpowiedział, że podpisanie protokółu jest tylko zwykłą formalnością i mnie do niczego nie zobowiązuje, wobec czego protokół podpisałem. Omawiany protokół przedstawiłem lojalnie na wiecu tramwajarzy w dniu 18 listopada b. r., jednak ogół zebranych tramwajarzy protokółu tego nie przyjął do wiadomości i zdecydował jednomyślnie prowadzić dalszą akcję strajkową.

Jak z powyższego wynika, plotki, rozsiewane przeciw mojej osobie, są tylko zwykłą złośliwością ze strony przeciwników klasowego ruchu zawodowego, celem poderwania zaufania do mnie, jako do przewodniczącego Związku.

Podniesiński Antoni
Przewodniczący Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa VI (tramwaje)
Leszno 53.

Warszawa, dnia 1 grudnia 1931 roku.

KOMUNIKAT

W. OKR. PPS. podaje do wiadomości członków Organizacji Warszawskiej, iż w ciągu m. grudnia odbędzie się rejestracja członków partji.

Z dniem 1 stycznia 1930 r. będą obowiązywały nowe legitymacje partyjne.

Towarzysze winni rejestrować się na dzielnicach, na których terenie zamieszkają lub też pracują.

Przenoszenie się z jednej dzielnicy na drugą winno odbywać za wiedzą dzielnicy. Każdy towarzysz winien zgłosić się na dzielnicy ze starą legitymacją, wypełnić deklarację oraz uregulować zaległe składki partyjne.

Towarzysze, mieszkający w Warszawie, a nie będący członkami Warszawskiej Organizacji, obowiązani są zgłosić się w sekretarjacie W. OKR., jako należący do innych okręgów organizacyjnych.

Gdyby należał do „strzelca"...
Agitacja przywódcy „Strzelca" w Trzemesznie

Pamiętamy wszyscy krwawe starcie między bezrobotnymi a policją w **Trzemesznie**, przy usuwaniu przez policję biwakującego przed Magistratem bezdomnego **Lukszted̦ta**.

Ponieważ **Luksztedt** opowiadał potem, że do demonstracyjnych wystąpień podburzał go **Paprzycki**, sekretarz Magistratu i główny przywódca miejscowego „Strzelca", sprawa oparła się o sąd, gdyż **Paprzycki** wystąpił przeciwko Luksztedtowi o „oszustwo" i „podawanie go w opinji ludzkiej w pogardę".

Przed sądem Luksztedt potwierdził to, co mówił poprzednio o roli Paprzyckiego; dodał przytem, że Paprzycki twierdził, iż... gdyby Luksztedt należał do „Strzelca", to napewnoby mieszkanie otrzymał o wiele łatwiej (?!!).

Rozprawę odroczono.

Wiadomość o tej sprawie podajemy dla charakterystyki miejscowych stosunków.

Straszna śmierć bezrobotnego
Z powodu braku kilkudziesięciu groszy na bilet

Przed kilku dniami donosiliśmy o tragicznym wypadku bezrobotnego, który, chcąc dostać się z Poznania do Gdyni, w poszukiwaniu pracy, a nie mając pieniędzy na kolej, najpierw szedł pieszo do Inowrocławia, a potem wsiadł do pociągu bez biletu. Przy wchodzeniu do wagonu potknął się i złamał nogę, a ponieważ nie chciał, aby go spostrzeżono, jechał dalej, pomimo szalonego bólu — i ciężko się rozchorował.

Obecnie prasa łódzka donosi o innym wypadku tego rodzaju; jeszcze tragiczniejszym, gdyż zakończonym śmiercią.

Oto niejaki Antoni WARDYŃSKI z Łodzi, bezrobotny, wyjechał przed paru dniami w okolice Koluszek, w poszukiwaniu pracy na wsi.

Pracy nie znalazł i za ostatnie grosze wykupił bilet do Gałkówka, zamierzając resztę drogi do Łodzi odbyć już bez biletu.

Na widok kontrolera, Wardyński wyskoczył z wagonu i dostał się pod koła. Pociąg zatrzymano i ciężko pokaleczonego odwieziono w stanie nieprzytomnym do stacji Łódź Fabryczna, gdzie zmarł—jeszcze przed przybyciem pogotowia.

Oto obrazki z naszej „radosnotwórczej" rzeczywistości!...

O wyłączenie przewodniczącego trybunału
Wniosek adwokatów ukraińskich w procesie brzeżańskim

W Brzeżanach toczy się proces 12 Ukraińców, oskarżonych o działalność terorystyczną.

W czasie rozprawy obrońcy oskarżonych, adwokaci dr. **Zachidnij i Bemko postawili wniosek wyłączenia przewodniczącego trybunału, sędziego Dysiewicza.**

Jako motyw tego wniosku, podali: **brak zaufania do p. Dysiewicza.** Trybunał wniosek **odrzucił.** Z kolei adwokaci złożyli obronę, a oskarżeni oświadczyli demonstracyjnie, **że nie będą się starali o nowych obrońców.**

Trybunał wyznaczył obronę z urzędu, odraczając przytem rozprawę do dn. 7 b. m.

Wiec protestacyjny robotników fabryki Pe-Pe-Ge

Robotnicy fabryki **Pe-Pe-Ge,** znajdującej się obecnie pod nadzorem „sanacyjnego" kuratora urządzili w niedzielę wiec protestacyjny, przeciwko nowym pomysłom władz fabryki.

Między innemi podkreślono, że oszczędności, jakie rzekomo miały być wprowadzone, są **fikcją.**

Dawniej 78 urzędników, wraz z urzędnikami, pobierala miesięcznie 67 tysięcy złotych. Dziś przy systemie „oszczędności" **pensja 48 osób wynosi 103 tysiące złotych miesięcznie.**

Robotnicy natomiast **zarabiają 50 — 60 proc. poprzednich zarobków.** Pensje ich wynoszą przeciętnie **25 zł. tygodniowo(!)** zamiast poprzednich **80 zł.**

Ciekawą również jest rzeczą, że produkcja fabryki skurczyła się tak znacznie, iż obecnie wynosi zaledwie ⅓ tego, co może skonsumować krajowy rynek wewnętrzny. Ta polityka kurczenia produkcji jest bardzo na rękę kapitalistom francuskim, którzy w ten sposób mogą rozszerzać swój rynek zbytu towarów gumowych.

W sprawie tej delegacja robotników konferowała z przedstawicielami: Min. Skarbu, Sprawiedliwości i Pracy i Opieki Społecznej.

Szeregowiec 68 p. p. skazany na śmierć
Wykonanie wyroku

W **Poznaniu,** przed sądem wojskowym, odbyła się tajna rozprawa przeciwko szeregowcowi **Franciszkowi Brunonowi Klamke** z 68 pp., oskarżonemu **o szpiegostwo na rzecz Niemiec.**

Po przeprowadzonej rozprawie sąd na posiedzeniu jawnem ogłosił wyrok, **skazujący oskarżonego Klamke na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Stwierdzono, iż szpiegostwo na rzecz Niemiec zostało **Klamkemu** udowodnione.

P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i **wyrok został wykonany.**

„Strzelcy" się bawią...

Zabawy „strzeleckie" mają już swoją tradycję bójek i awantur.

„Gazeta Bydgoska" donosi o nowej takiej „zabawie", urządzonej przez bydgoskich „strzelców" w b. szpitalu wojskowym. Po pewnym czasie rozpoczęła się jakaś awantura, która zamieniła się w powszechną bójkę.

Tymczasem pogaszono światło. Część gości biła się a niektórzy, korzystając z ciemności, wykradli płaszcze z szatni.

Kres tej miłej „zabawie" położyła policja.

Gmach b. szpitala wojskowego w Bydgoszczy jest obecnie ośrodkiem całej roboty „sanacyjnej" w Bydgoszczy: mieszczą się tam różne „Federacje", „Strzelce" i t. p.

Likwidacja 74 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych
W CIĄGU MIESIĄCA.

Oprócz 32 przedsiębiorstw handlowych, do wydziału przemysłowego magistratu wpłynęły, na mocy ustawy przemysłowej, zawiadomienia o likwidacji w ciągu m. listopada w Warszawie 42 zakładów przemysłowych (w październiku 39).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SLIZGAWKA DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W STOLICY

Na boisku **Skry** została urządzona ślizgawka, dostępna dla wszystkich. Pozatem Zarząd Klubu urządził boisko hokejowe, odpowiadające wymaganym przepisom.

W ten sposób młodzież robotnicza okolicznych dzielnic uzyskała nowy teren na, którym będzie mogła spędzać czas na świeżem, czystem powietrzu i korzystać ze zdrowych sportów zimowych a przedewszystkiem z przyjemności ślizgania.

Bilety wstępu po bardzo niskich cenach: 30 i 50 groszy można nabywać na miejscu.

Instalacja radjowa uprzyjemniać będzie ślizgającym się pobyt na boisku.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat „Skry" ul. Okopowa 43-47. Telefon 322-73.

Aresztowanie komornika sądowego

W Wejherowie aresztowany został komornik sądowy, niejaki **Gorzeński,** któremu zarzuca się: sprzeniewierzenie pieniędzy z licytacji przymusowych, oraz fałszowanie ksiąg i rachunków.

Podobno **Gorzeński** poszkodował Skarb i osoby prywatne na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Z różnych dziedzin

SKANDAL PO MECZU LIGOWYM RUCH — WARSZAWIANKA.

Po niedzielnym meczu ligowym Ruch — Warszawianka wynikł wielki skandal, mianowicie Ruch wypłacił kierownictwu drużyny stołecznej wszystkiego zł. 170 co nietylko że nie starczyło na opłacenie kolei w obie strony, lecz także i na hotel. Drużyna Warszawianki była przeto zmuszona do pozostania w Katowicach i telegrafowania do Warszawy po pieniądze, gdyż zarząd hotelu nie chciał ich wypuścić. Gracze nie poszli więc w poniedziałek do pracy. W poniedziałek zostały pieniądze wysłane telegraficznie, tak, że we wtorek rano gracze Warszawianki przybyli dopiero do Warszawy.

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z BERLINEM.

Na mecz bokserski Warszawa — Berlin, który odbędzie się 8.XII, kapitan związkowy WOZB, p. Cendrowski, ustalił skład następujący: Pasturczak, Kazimierski, Andres Birenzwajg, Wolski II, Garbarz Mizerski, zaś w wadze ciężkiej wystąpi Wocka z Katowic.

Katastrofa kolejowa

W nocy z poniedziałku na wtorek na stacji **Ząbkowice** pociąg pośpieszny towarowy najechał na inny pociąg towarowy.

Kierownik pociągu pośpiesznego Drzazga, oraz dwóch innych funkcjonarjuszów kolejowych odniosło ciężkie rany.

4 próżne wagony zostały rozbite.

Z ŻYCIA PARTJI

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIA dziś o g. 7-ej wieczorem.

Syn praczki

Twarz praczki nie była stara tą starością, która się liczy ilością lat przeżytych, lecz tą, która kładąc się na twarzy ciężarem łez niewypłakanych i nocy bezsennych, rąk utrudzonych pracą nadmierną i myśli, nękanych troską i niepokojem, wieczyste na niej pozostawia piętno. Taka starość wyżłobiła rysy praczki, wyorała zmarszczki, niby bruzdy zaorane, pracowitą ręką oracza, znacząc je dostojeństwem powagi, uświęconej nieomylnym stygmatem cierpienia. Pochylona nad balją w zgrabiałych dłoniach obracała sztukę za sztuką, oczami bolącemi od gryzącej woni, mydła i pary buchającej z balji, śledząc czy bielizna osiągnęla biel nieskazitelną. Utrudzone ręce, wytężała w pracy mozolnej, odpychając myśl upartą o synu, która wracała raz po raz, nękając serce matczyne.

Ciężki był do chowania od maleńkości, a gdy po śmierci męża wychodziła na dni całe do pracy, poczęło dziać się z nim co raz gorzej: włóczył się niewiadomo z kim i niewiadomo gdzie przepadł. Wyrastali skądziś jacyś przyjaciele, przylepili się do chłopca, że odpędzić ich od niego nie mogła, namawiali, kusili... Prosiła, to obiecywał, że ich już znać nie będzie, groziła, to z domu uciekał — i znowu to samo. Nie może być, tylko zły urok rzucili na niego. Ze strachem myślała, co to jeszcze z tego będzie.

„Nie bójcie się, matulu, ja nie taki, przypodchlebiał się matce przymilnie. To tę czupryne jasną gładziła drżącą dłonią, czyniąc znak krzyża nad głową syna i szepcząc bezgłośnie słowa żarliwej modlitwy. Później niż zwykle wróci dziś do domu. Serce struchlałe z żalu i trwogi zalewa fala czułości niewymownej. „Chudziątko moje, szkodnik mój umiłowany, mizerak..." szepcze. Białe sukienki panienek lśnią bielą nieskazitelną. Szybko chustkę zarzuciła na plecy, prostując krzyż obolały, i szła do domu niepewna, czy jedynaka zastanie w izbie. „Nie pójdę nigdzie, matusiu już wy mi wierzcie, nie pójdę''', upewniał. Jużci, prawda, że obiecywał, ale czy to się utrzyma, nieboże, gdy ciągnąć go będą chłopaki?

Śpieszy się matczysko do domu, dech jej w piersi zapiera, dopadła wreszcie do bramy i ciemnemi schodami, dotykając rękoma wilgotnych murów, szła do swej izby w suterynie. Jakieś drzwi pchnięte ręką niecierpliwą rozwarły się nagle, i sąsiadka wsunęła jej klucz od mieszkania. Praczka spojrzała na nią, jakby nie wiedziała, o co chodzi. „Przyszło ich dwóch, to razem poszli, dał mi ten klucz". I drzwi z trzaskiem zamknęły się znowu. Weszła do pustej izby. „Nie ma go", zaszeptała blademi usty. Zmęczenie jednak brało górę nad dręczącym ją niepokojem. Padła na łóżko i po chwili spała już twardo. Świtało się, gdy zbudziła się ze snu ciężkiego. Łóżko syna było uste. Wybiegła na ulice. Były puste i ciche, od czasu do czasu mijali ją tylko obojętni na jej niedolę ludziska. Nogi same zawiodły ją do posterunku policyjnego. Czekała długo, wreszcie doczekała się. Powiedziano jej, że wraz z innym chłopakiem zakradł się na jakieś podwórko i schwyciwszy koguta uciekał, co tchu. Będzie miał sprawę w sądzie. Nocował w komisarjacie, ale już go wypuścili, i zostanie go z pewnością już w izbie.

Powlokło się matczysko do domu, jakby o całe lata postarzała. W głowie jedna myśl tylko: złodziej, mój syn. Nie mogła myśli zebrać do kupy, rozpierzchały się, uciekały. Usiadła na łóżku, patrząc bezmyślnie przed siebie. Zły uśmiech zjawił się na ustach: „będą miały panienki sukienki na niedzielę, jak się patrzy, szepnęła zjadliwie.

Usłyszała kroki syna. Niespieszno mu było do izby. Wszedł z głową schyloną, i nagle wzrok przerażony utkwił w twarzy matki. Z jej oczu polały się samotne ciężkie łzy. Coś go porwało ku niej. Słowa, cisnące się na usta, uwięzły w ściśniętej krtani. „Matulu", jęknął i przywarł rękoma do spracowanych rąk matki. Spoczywały w dłoniach syna bezwolne, jakgdyby dusza matki uwięziona w chłopięcych dłoniach, skarżyła się cicho, żałośnie...

Płakał teraz wraz z matką. „Trza mi do szkoły, matulu!" „Wiem, synku, wiem...." szeptała bezradnie. I szła nazajutrz znowu opierać obcych ludzi, pozostawiając syna w izbie bez opieki zdanego na pastwę nudy i bezczynności.

Irena Dewicz.

122 osoby popełniły samobójstwo w listopadzie

Tragiczny bilans obecnych czasów

Ubiegły miesiąc zaznaczył się zwiększoną liczbą nieszczęść w stolicy, przyczem **w trzech wypadkach zbiorowych poniosło śmierć aż 15 osób.** Targnęło się na życie ogółem **122 osoby,** w tej liczbie 32 z wynikiem śmiertelnym. W 1930 r. w tymże miesiącu targnęło się na życie **109 osób,** w tej liczbie 28 — na śmierć.

Wskutek **wypadków samochodowych lub motocyklowych** zginęło w ub. miesiącu 3 osoby, 55 zaś zostało rannych.

Wskutek **wypadków tramwajowych** śmierć poniosły również 3 osoby; 32 — zostały ranne.

Pod **kołami pociągów** śmierć poniosły 4 osoby, 6 zaś — rannych.

Morderstw i zabójstw było 8. — **Przy pracy** zginęła 1 osoba. Wskutek **nieostrożności** (zaczadzenia, zatrucia gazem, poparzenia i t. p.), śmierć poniosło 18 osób. 8 osób zostało rannych wskutek przejechania przez dorożki furgony, rowery i t. p. pojazdy. Wskutek braku opieki zginęło 1 dziecko. Charakterystyczne jest, że w ciągu miesiąca Kasiarze dokonali zamachu na jedną tylko kasę, (widocznie orjentuje się, że obecnie w kasach niema gotówki), lecz w czasie rozbijania jej byli spłoszeni.

Zaczadzenie 8 osób

Nocy ub. około godz. 3,30, przy ul. ks. Felińskiego na Żoliborzu, wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruły się 4 osoby, 27-letnia Antonina Drożdżowa, 26-letni Daniel Kurkiewicz, 27-letni Stanisław Szybosz i żona jego, 30-letnia Władysława. Lekarz Pogotowia doprowadził wszystkich zatrutych do przytomności.

Na Nowem Bródnie w Al. Wysockiego 12, również z tego powodu zaczadzieli: 18-letnia Eufemja Waluchówna, 22-letnia Marjanna Domańska i 25-letni Kazimierz Domański. I w tym wypadku zatrutych uratował lekarz Pogotowia, pozostawiając ich na leczeniu w domu.

Wreszcie przy ul. Sokołowskiej 12 na Budach, zaczadziała 51-letnia Zofja Brzozowa, handlarka, którą lekarz Pogotowia przewiózł do szpitala Wolskiego.

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI.

70-letnia Agnieszka Mikołajczykowa, przy dzieciach (Krochmalna 69) otruła się sublimatem Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

PRZY PRACY.

Na terenie elewatorów wojskowych (Bema 60) szyna przygniotła nogę 22-letniemu Czesławowi Arcimowiczowi, monterowi (Dzielna 38). Rannego Pogotowie przewiozło do domu.

POŻAR.

Przy ul. Franciszkańskiej 22, w mieszkaniu Lejbusia Rozenberga na I piętrze zapalił się wąs ramy drzwiowej, mieszczącej się przy przewodzie kominowym. Pogotowie I oddziału straży, po wyrąbaniu części ramy, pożar ugasiło wodą z hydropultu.

PIERWSZA OFIARA ŚLIZGAWICY.

54-letni Franciszek Zielonka (Źródłowa 10) konduktor tramwajowy, przed wspomnianym domem pośliznął się w czasie przechodzenia przez rynsztok i złamał lewe podudzie. Pogotowie przewiozło Zielonkę do szpitala św. Rocha.

UJĘCIE ZŁODZIEJÓW KOLEJOWYCH.

Z powodu trwającego mrozu, zwiększyła się liczba kradzieży węgla z wagonów na kolejach. Nocy ub. na stacji towarowej dworca Głównego t. zw. „Syberja", między wagonami towarowymi policja I komis kolejowego zatrzymała 2-ch znanych opryszków kolejowych. Są to: 31-letni Kazimierz Kulczyk, (Bateryjka 17) i 37-letni Wacław Olaszewski (Grójecka 74). Odebrano od nich worki. Aresztowanych przesłano do urzędu śledczego.

Ruch jednokierunkowy na terenie dworca Głównego i ul. Chmielnej

Komisarz rządu zarządził z dnia 7 b. m. odwrócenie ruchu jednokierunkowego na terenie dworca Głównego. Wskutek tego wjazd odbywać się będzie od ul. Chmielnej, wyjazd zaś przez ul Marszałkowską. Jednocześnie wprowadzony będzie ruch jednokierunkowy na ul. Chmielnej na odcinku od ul. Brackiej do Sosnowej w kierunku od Nowego Świata do Sosnowej.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy autobusów miejskich, które mogą kursować na odcinku od Brackiej do Sosnowej w obydwóch kierunkach. Nadto na okres 10 dni komisarz rządu zgodził się, aby tytułem próby, w związku z omawianem zarządzeniem ruchu jednokierunkowego, krańcowy przystanek autobusów miejskich (linji „C") znajdował się w dalszym ciągu na terenie dworca Głównego z zastrzeżeniem, aby na tym terenie nie przebywał więcej, niż jeden autobus i tylko dla wysadzania i zabierania pasażerów.

Gmach szkolny przy ogrodzie Krasińskich

W związku z projektowaną budową gmachu dla szkoły powszechnej na terenie miejskim przy ogrodzie Krasińskich za pasażem Simonsa, na ostatniem posiedzeniu komisji do spraw regulacji i zabudowy miasta działającej na prawach magistratu, ustalono linję zabudowania tego gmachu.

Znaczny spadek konsumcji gazu świetlnego

Według danych Gazowni Miejskiej, w ciągu listopada użycie gazu w Warszawie wyniosło 5.284.200 mtr sześc. gazu, podczas, gdy w roku ubiegłym w listopadzie zużycie wyniosło 5.608.000 m sz. W taki sposób zanotowano spadek konsumcji, wynoszący 5,7%. Jest to redukcja znaczna. Objaśnia się ten spadek zużycia gazu przedewszystkiem osłabieniem działalności zakładów przemysłowych, pozatem oszczędnościami, czynionemi w gospodarstwie domowem

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Levy i S-ka".
ATLANTIC: „Meksykanka".
APOLLO: „Natchnienie".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Stać tu Edttie Polo".
CASINO: „Maradu".
CRISTAL: „Żelazna maska".
CAPITOL: „Scotland Yard".
FORUM: „Noce w pustyniach".
FILHARMONJA: „Noce paryskie".
HOLLYWOOD: „Miłość w pustyni".
HELJOS. „Szary dom".
HEL: „Rajski ogród" i „Płomień miłości".
KOMETA: „Kochanek o północy".
LUX: „Tajemnica przystanku tramwajowego".
MIEJSKI: „Dawid Golder".
MEWA: „Pieśniarz gór" i „Ja się wstydzę".
MAJESTIC: „Barkarola miłości".
PAN: „Scotland Yard".
PALACE: „Afera pułkownika Redla".
PRAGA: „Miljon" i rewja.
POPULARNY: „Wyspa zatopionych okrętów".
ROXY: „Salto mortale" i rewja.
SPLENDID: „Latarnia morska".
SOKÓŁ: „Mąż kochanek" i „Rozkosz zemsty".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Obława w Paryżu".
TĘCZA. „Miłość Żorżety".
TOMBOLA: „Indyjski grobowiec".
TON. „Miljon".
WISŁA: „Grzech kusi" i rewja.
UCIECHA: „Rango".
URANJA. „Więcej gazu".
ZNICZ: „Przygody brygadjera".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Wieczór poetycki

Dnia 9-go grudnia b. r. w Polskim Klubie Artystycznym, Aleje Jerozolimskie 39 (Hotel „Polonia"), odbędzie się **wieczór poetycki** przedstawicieli najmłodszej lewicy literackiej: tow. tow. **Jerzego R. Gietlinga** i **Edwarda Szymańskiego.** Wieczór zapowiada się nader interesująco, zarówno ze względu na program jak na osoby recytatorów — p.p. **Banaszewskiej, Cendrowiczówny, Chódźkówny, Baczyńskiego, Damięckiego** i **Ładosza.** Bilety przy wejściu.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA KUCHARKA zdolna do kawiarni. Zgłosić się Złota 54. Kawiarnia Bemigna. Telefon 758-73.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM" gra ostatni tydzień „Szkołę Obłudy" z niezrównanym Jaraczem w roli głównej.

W przygotowaniu sztuka Brucknera w przeróbce A. Tołstoja p. t. „Śmierć Dantona", dramat z czasów Rewolucji Francuskiej.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SPRAWY DREYFUSA". Ciesząca się wielkiem powodzeniem sensacyjna sztuka „Sprawa Dreyfusa" grana będzie w teatrze „Melodram" jeszcze tylko przez kilka dni, ustępując miejsca największemu przebojowi scen europejskich—znakomitej komedji muzycznej p. t. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR NARODOWY jeszcze dwa razy, dziś i jutro, grać będzie fascynującą komedję K. Leczyckiego „Sztuba".

TEATR NOWY daje w sobotę na otwarcie sezonu wznowienie L. Pirandella „Rozkosz uczciwości" z Brydzińskim.

TEATR LETNI W dalszym ciągu do końca tygodnia bawić będzie „Kłopotami Bourrachona".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro teatr zamknięty z powodu próby generalnej. W sobotę wielka premjera sztuki Brücknera „Elżbieta, królowa Anglji" w inscenizacji i reżyserji Aleksandra Węgierki z Marją Przybyłko - Potocką i Kazimierzem Junoszą - Stępowskim w rolach głównych. Premjera prasowa „Elżbiety" odbędzie się w poniedziałek.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo" z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie rekordowa pod względem powodzenia „Roxy" z Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR „NOWOŚCI". Z powodu przygotowań do premjery — teatr nieczynny.

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!" z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc od 1 zł

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba" z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „NOWY ANANAS". Ostatnie dni rewji p. t. „Od Adama i Ewy". W połowie przyszłego tygodnia premjera sensacyjnej rewji p. t. „Raz poleczka".

TEATR MIGNON. Codziennie rewja „Gdzie pan się pcha".

TEATR „DOM ŻOŁNIERZA". W piątek o godz 20.15 opera „Straszny dwór" w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

REORGANIZACJA „NOWEGO ANANASA". Kierownictwo popularnego teatrzyku zamierza sprawić swoim licznym bywalcom prawdziwą niespodziankę.

Oto, począwszy od przyszłego programu, to jest od soboty dn. 5 b. m., przedstawienia będą się odbywały trzykrotnie punktualnie o godz. 7, 8.30 i 10. W niedzielę zaś i święta — czterokrotnie, począwszy od godz. 5,30. W celu udogodnienia,, publiczność będzie mogła mieć wstęp na salę o każdej porze. po ukończeniu każdego numeru. Jednocześnie ceny miejsc zostaną obniżone do poziomu cen kinowych, tak, że najdroższy bilet będzie kosztował zaledwie 4 złote.

Mimo tak znacznego obniżenia cen zespół teatru od premjery zostanie znacznie powiększony, mianowicie zostały zaangażowane: doskonała śpiewaczka **Sobieniecka,** groteskowa aktorka **Winiarska,** znana z „Operetki Reprezentacyjnej", Tadeusz **Filarski,** artysta „Wesołego Wieczoru", **W. Sowiński,** oraz zespół taneczny Tacjany Wysockiej.

W tej chwili cały zespół teatru usilnie przygotowuje rewelacyjną rewję „Raz poleczka", w której dużo dowcipnych tekstów W. Jastrzębca, Belskiego i Szmaragda, znajdą miejsce nowe przeboje Białostockiego, Fanny Gordon, Karysińskiego i Kagana.

Dziś w Radjo

11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.55 — 12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15 — 12.35 Odczyt dla leśników. 12.35 — 14.00 IX-ty Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 14.00 — 14.45 Przerwa. 14.45 — 15.05 Płyty gramofonowe. 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15 — 15.20 Komunikat LOPP. 15.20 — 15.25 Komunikat PUWF i Państw. Związku Sportowego. 15.25 — 15.45 „Wśród książek" omówi prof Henryk Mościcki. 15.45 — 15.50 Komunikat Centr. Biura Hydrog. dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Program dla dzieci młodszych 16.15— 16.20 Przerwa. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17.10 Płyty gramofonowe 17.10 — 17.35 „Lisowszczycy". 17.35 —18.50 Koncert kameralny. 18.50 — 19.15. Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka rolnicza 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 p. Wanda Grabińska wygłosi feljeton p. t. „Tajemnica uśmiechu". 20.15 — 21.35 Muzyka lekka. 21.25 22.10 Słuchowisko p. t. „Perły" ks. Sôdermanlandu 22.10 — 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.15 — 22.20 Komunikaty PIM i policyjny. 22.20 — 22.25 Wiadomości sportowe. 22.25 — 22.30 Przerwa. 22.30 — 24.00 Muzyka taneczne z dancingu „Adria".

Pokwitowanie

NA BIBLJOTEKĘ Dz. MOKOTÓW.

Honorarjum zł. 10, nieprzyjęte przez dr. Kamlera, składa tow. Truchinowa.

STAN POGODY

PRZEWAŻNIE POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno i mglisto z drobnemi gdzieniegdzie opadami, zwłaszcza na Pomorzu. Po silnych nocnych przymrozkach dniem lekki mróz. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.89.

Dewizy: Belgja 124.00, Gdańsk 173.65, Holandja 359.55, Londyn 28.90 — 29.05, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork (kabel) 8.927, Paryż 34.90, Praga 26.42, Szwajcarja 173.50.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 55.50 — 54.50 — 55.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 78.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 42.00 — 42.25. 5 proc. konwersyjna 41.75.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja słabsza.

WILLIAM J. LOCKE. 14)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

Bronson... sam Buddy, może dać zadośćuczynienie Bronsonowi, nie mówiąc już o jego żonie, o której— jak widać — Atherton zapomniał.

Dwa tysiące funtów dla Fry'a... O tem jeszcze pomyśli!

Pozostawało 7 tysięcy funtów dla Cory Blenkinsop. To była zagadka! Nie ulegało wątpliwości, iż nie jest ona żadną krewną rodziny Drake'ów. Mieszkała przy ulicy Turtle Road, Ealing... Napewno jest to całkiem inny świat, niż Akademja Platońska w Newstead Park. Ni stąd, ni zowąd, wydało mu się, że widzi olbrzymie, bezsensowne tytuły w amerykańskich pismach:

„Dom Platoński Cory przy ulicy Turtle Road".

— Wielki Boże! — pomyślał Buddy — a może ten biedak miał w sobie, ostatecznie, coś ludzkiego!

Zaczął się trzeźwo zastanawiać nad całą sprawą. W każdym razie — tej kobiecie, bez względu na to, kim ona była, winien był 7.000 funtów. W ten sposób, jak dalece mógł się obecnie zorjentować, zobowiązania jego, jako uzurpatora majątku Sir Athertona Drake, sięgały tylko 9.000 funtów plus 300 funtów rocznie dla Bronsona.

Wyciągnął się wygodnie w skórzanym fotelu bibljotecznym; ręce wsunął w kieszenie — i z zadowoleniem zaczął oddawać się kontemplacji. Na myśl przyszło mu zdanie, którego pochodzenie ginie w mrokach teologji: „Bóg miarkuje wiatr wedle wełny jagnięcia".

Podniósł się, spoglądając w ogień... Tak, zdanie to nie było pustym dźwiękiem; zawierało cudowną i głęboką prawdę. Jeśli możnaby je do kogoś zastosować. to chyba przedewszystkiem do niego. Przecież już... już miał zginąć marnie wśród lodowatych wichrów tego przeklętego świata, gdy nagle... ręka Opatrzności skierowała go w innym kierunku; złagodniały wiatry i oto... znajduje się tutaj, w wygodzie i cieple; jagnię, które znalazło bezpieczne schronienie.

Nacisnął guzik elektryczny...

Oto podda nowej próbie to swoje bezpieczeństwo! Na widok wchodzącego Bronsona, rzekł, naśladując intonację głosu i ruchy brata:

Czuję się trochę... trochę... niedobrze... Myślę, że może koniak...

Bronson zbliżył się do niego z zatroskaną twarzą:

— Czy mam przynieść samego koniaku, czy też— z wodą sodową, sir Athertonie?

Buddy wybrał to ostatnie. Po chwili Bronson wrócił ze szklaneczką na tacy. Buddy odetchnął swobodniej. A więc nie zrobił nic sprzecznego z tradycją Athertona. Poczuł się bezpieczniejszym, niż kiedykolwiek przedtem.

To, co znalazł następnie w swoich poszukiwaniach, miało dla niego bezpośrednią wartość praktyczną: coś około 150 funtów w banknotach, w dyskretnie ukrytej szufladce, do której był osobny kluczyk. Te pieniądze pozwolą mu żyć wygodnie przez jakiś czas, póki nie znajdzie rozwiązania problemu, najtrudniejszego z tych, jakie się obecnie przed nim znajdują. Po raz pierwszy bowiem w całem swojem życiu, w którem nie myślał nigdy o niczem praktycznem, przyszła mu do głowy refleksja, iż w nowoczesnym świecie kapitały nie są chronione tylko przez sztaby żelazne, kraty i zamki, ale przez... kilka liter na kawałku papieru, które stanowią indywidualny podpis człowieka. Poza tym, szczęśliwie odkrytym funduszem, nie ma przecież możności otrzymać ani jednego pensa z zagarniętego przez siebie majątku, o ile nie napisze na kawałku papieru imienia i nazwiska: „Atherton Drake", i to charakterem pisma zmarłego Athertona Drake'a.

Przypomniało mu się nagle, iż Selous, pytając go tego ranka o stan jego zdrowia, zapytał o serce i o neuritis *). To ostatnie nasuwało wszelkiego rodzaju możliwości... Może przecież kultywować swoją chorobę i wyciągać z tego niezaprzeczone korzyści. Czy jest możliwem bowiem, aby człowiek pisał normalnie, jeśli palce jego są sztywne, jak kawałki drewna? Jagnię poczuło w powietrzu powiew wiosny...

Następnie pojechał samochodem — swoim własnym samochodem — do tego okropnego hotelu, w którym poprzedniego dnia wynajął pokój. Właściciel nie okazał żadnego zdziwienia, widząc zmiany, jakie zaszły w jego wyglądzie. Buddy zapłacił rachunek; Boots wstawił do samochodu jego starą walizkę i samochód ruszył... Wprost stamtąd Buddy udał się do hotelu Claridge, gdzie służba w hallu powitała go, jak dobrego znajomego, dając wyraz zadowoleniu z powodu przybycia sir Athertona Drake'a. Kontrast między tymi dwoma przybytkami robił wrażenie groteski. Jadąc w górę windą, śmiał się przez cały czas.

*) zapalenie nerwu

(D. c. n.).

JAFFERY

To jest ostatnie dzieło W. J Locke'a—o poczciwym olbrzymie — korespondencie wojennym, który uwikłał się w opiekę nad... „dynamiczną wdową albańską".

„Locke... jest to gość miły i pożądany w naszym literackim dworze. Niech się tedy rozlokuje wygodnie mr. Locke" — pisze A. Nowaczyński.

I istotnie — Locke da wam wytchnienie, chwile czystych wzruszeń i pogodnego śmiechu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.